

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju **15 gr.**

Na prowincjonalnych dworcach kolejowych 15 gr.


Prenumerata miesięczna we Lwowie . . . Zł. 3-20

Prenumerata mies. z przes. poczt. Zł. 3-20

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 5-—

Adres: „WIEK NOWY“ Lwów, ul. Sokoła I. 4. — Tel.

Redakcji 778. — Tel. Dyrekcji i Administracji 26-77.

Konto poczt. Kasy Oszczędności Nr. 140.954. 

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Triumf Niemców w Locarno.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA, 14. 10. (Pat.). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 14. b. m. powzięła następujące uchwały: 1) Przedłużenie urzędnikom terminu do zgłoszenia okresu czasu służby spędzonej w państwowej służbie pomocniczej do policzenia do wysługi emerytalnej, 2) upoważnienie ministra spraw wewnętrznych do zgłoszenia poprawek do wniesionego już do Sejmu projektu ustawy w sprawie niektórych zmian granic województwa wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego (w szczególności w związku z pozostawieniem siedziby urzędu wojewódzkiego poleskiego w Brześciu nad Bugiem), 3) rozporządzenie w sprawie bezpłatnego oddania magistratowi m. Stanisławowa skrawka gruntu państwowego przy ul. Kołłątaja 24 w Stanisławowie.

Koncesje na nowe linje kolejowe.

WARSZAWA, 14. października. (AW.). Min. kolei Tyszką w w. wiadzie dziennikarskim oświadczył, iż pogłoski o wydzierżawieniu kolei polskich są nieprawdziwe. Rząd skłonny jest do udzielenia koncesji na budowę nowych linii kolejowych. Firma angielska Armstrong stara się o budowę linii kolejowej Zagłębie węglowe—Kiwercze, zaś grupa francuskich kapitalistów projektuje budowę linii Warszawa—Łódź.

Uruchomienie komunikacji Warszawa—Moskwa.

WARSZAWA, 14. października. (AW.). Na mocy konwencji kolejowej polsko-sowieckiej będzie uruchomiona w dniu 1. listopada komunikacja kolejowa przy pomocy pociągu pospiesznego Warszawa-Moskwa przez stację Stolpce.

Wybuch prochu w laboratorium na Cytadeli.

WARSZAWA, 13. października. (AW.). Wczoraj podczas próby prochu w laboratorium pyrotechnicznym na Cytadeli nastąpił nagły wybuch, w następstwie którego uległ zranieniu kapral Leszczyński i 3 szeregowców. Ofiary wybuchu przewieziono do szpitala. Żandarmerja prowadzi śledztwo.

Cło na zboże.

WARSZAWA, 14. 10. (AW) „Robotnik“ donosi, że komitet celny wypowiedział się jednogłośnie za wprowadzeniem cła na

Mapa miasta Locarno i okolicy.



zboże, i podwyższeniem stawek celnych na tłuszcze, oraz jaja.

Ofensywa francusko-hiszpańska w Marokku ukończona.

PARYŻ, 14. 10. (AW) Korespondenci wojenni dzienników paryskich stwierdzają, że wielka ofensywa francusko-hiszpańska w Marokku zakończyła się.

Wojska kolonialne umacniają się na swych stonowiskach i przygotowują leża zimowe. Abd-El-Krim wobec wielkich strat, jakie poniósł w ofensywie, nie będzie wykazywał wielkiej aktywności, aczkolwiek z nadejściem wiosny liczą się z możliwością ożywienia operacji wojennych.

Nowa wyprawa Amundsena do bieguna północn.

OSŁO, 13. 10. (Pat.) Przewodniczący Tow. żeglugi napowietrznej prasie w sprawie przygotowań do polarnej wyprawy Amundsena, że Ellsworth wyznaczył na cele wyprawy 100 tys. dol., z tem zastrzeżeniem, że wyprawa ta nazwaną będzie ekspedycją Amundsena i Ellswarha.

Jako dalszy warunek Ellsworth podkreślił konieczność, aby lot odbył się pod flagą Norwegii. Całe przedsięwzięcie kosztować będzie półtora miliona koron.

Pojutrze wyjedzie 25 robotników na Spitzbergen, aby tam wraz z miejscowymi robotnikami zbudować szkielet i założyć fundamenty pod nową halę dla statku napowietrznego.

Oszczędzanie i oszczędność.

Jeszcze o tem, jak rząd zachęca do oszczędzania. — Rada oszczędności, czyli dwa grzyby w barszczu. — Niesłychana kompetencja zamierzonej Rady.

W uzupełnieniu faktów, podanych przez nas onegdaj o tem, jak rząd słowami zachęca oszczędności, a jak faktycznie odstrasza od oszczędzania, możnaby podać wiele interesujących szczegółów.

Na plan pierwszy bodaj wysuwa się z ostatnich czasów

historja z akcjami Banku Polskiego,

które dopuszczono do spadku 50 procent wartości, ale to właściwie wychodzi poza sferę ścisłego oszczędzania. Natomiast w „Dzienniku Ustaw” ogłoszona została

ustawa o przerachowaniu wkładów oszczęd. złożonych w swoim czasie do P. K. O.

Otóż nieodebrane dotąd wkłady markowe będą mogły być odebrane i przerachowane zostaną na 20 procent ich wartości złotej w chwili złożenia na conto; o ile wkłady te pochodzą z przekazywania obcych walut, przerachowane zostaną na 80 procent ich wartości złotej. No więc jak to nazwać? — Ktoś w ciężkim dla państwa okresie markowym złożył do P. K. O. 200 dol. i teraz dostanie 160. Dlaczego, pytamy. Czy ten obywatel, który mógłby teraz złożyć 2000 dol., uczyni to? Jakżesz ktoś może mieć do Polski zaufanie?

Jakże rząd, który wydaje takie rozporządzenie, może liczyć na zaufanie zagranicy?

Musi dawać za pożyczki monopole i pozbawiać się cennych dochodów.

Otóż rząd, którego szef ustawą z dnia 29 kwietnia 1920 (o przerachowaniu wierzytelności) odebrał ludziom ochotę do oszczędzania, sam obecnie chce oszczędzać. W tym celu zaprowadzić chce p. Grabski nową

instytucję Radę Oszczędnościową.

„Ustawa o środkach ograniczenia wydatków Państwa i innych związków prasowo-publicznych” ustanawia „Państwową Radę Oszczędnościową”. Po co właściwie ta nowa Rada? Służnie pisał „Robotnik”: „Nikt nie zrozumie, po co ma istnieć ten nowy organ wobec Rady Gospodarczej, która jest przewidziana w Konstytucji jako organ „samorządu gospodarczego”. Mają zatem istnieć obok siebie

dwie konkurencyjne instytucje doradczą i projektodawczą.

konkurencyjne dlatego, że przecież Rada oszczędnościowa musi badać wszelkie projekty gospodarcze, aby ocenić je ze stanowiska „oszczędności”, a Rada gospodarcza musi też brać pod uwagę sprawę „oszczędności”.

Na co więc te dwa grzyby w barszczu?

Na pytanie, postawione słusznie przez „Robotnika”, istnieje jedna odpowiedź: aby mieć z kim podzielić się ciężarami odnowienia działalności za

nowe redukcje urzędników, które rząd przygotowuje.

Z tytułu tej ustawy tworzy sobie Ministerstwo skarbu instytucję kontrolerów we wszystkich ministerstwach, przez co wchodzi poniekąd w kompetencje Najwyższej Izby Kontroli. Ale

działalność tych kontrolerów rozszerza się też i na „inne” związki prawno - publiczne, i na samorząd terytorjalny.

W ten sposób idea samorządu staje się właściwie fikcją. Niewątpliwie pewnym samorządom i związkom przydałaby się kontrola, ale znowu z wyjątku nie można robić zasady. —

Uchwala się budżet, który przewiduje wydatki. Zadaniem jest każdego ministra, czuwać nad przestrzeganiem ram budżetu. Wprowadzanie kontrolerów nad ministrami jest niewłaściwe, a Rada Oszczędnościowa, o ile zostanie powołana do życia, powinna zaprotestować w imię oszczędności przeciw niepotrzebnemu obciążaniu budżetu nowymi urzędnikami.

?? AGRUMINA ??

7250

SVEN ELVESTAD

Straszna kobieta.

Powieść detektywna.

Przełożył

ADAM STODOR.

Stary sługa otwierał właśnie drzwi, aby wyjść, gdy konsul, niepewny i zdenerwowany, zatrzymał go pytaniem:

— Czy znasz tę damę?

Służący zatrzymał się.

— Tak, — odpowiedział.

— Zamknij drzwi! — rzekł konsul.

Służący zamknął je.

— Czy to ona była? — zapytał Falkenberg.

— Tak, — odpowiedział stary.

— Dobrze. Powiedz memu bratu, że pojedę sam, jeśli zaraz nie przyjdzie.

Służący wyszedł.

Wytraconym był konsul ze zwykłego sobie spokoju. Podniecenie i gniew opanowały go. Klął po cichu.

Po kilku chwilach otworzył drzwi i krzyknął ostro:

— Moje palto, kapelusz!

Usłużny stary pospieszył z paltoem, który konsul ubrał gwałtownie.

Zamierzał właśnie wyjść, gdy wstrzymały go wesole słowa:

— Hallo! Skąd ten pośpiech?

— Ach, to ty jesteś, — odpowiedział kon-

sul mruklivo. — Czekałem pół wieczności na ciebie.

Młodszy brat jego wszedł do pokoju. Był to młody malarz Karol Falkenberg, znany w całej Chrystianji, — mniej z powodu swych obrazów, a więcej z powodu swego lekkomyślnego życia i przygód miłosnych. Było w nim coś z artystycznego niedbalstwa, co bardziej jeszcze odbijało przy poprawności jego brata.

Karol zrobił minę komicznie niewinną i rzekł:

— Ależ jest dopiero pół do ósmej, Kochany bracie, a przyjęcie naznaczyłeś dopiero na godzinę ósmą.

— Nie powinienes zapomnieć, że jestem gospodarzem. Ślicznie by to wyglądało, gdybym przybył później od najgłówniejszego gościa, mego duńskiego przyjaciela.

— Pozwól duńskiemu kramarzowi poczekać kilka minut.

Konsul Falkenberg uderzył pięścią w stół tak silnie, że waza z kwiatami mało z niego nie spadła:

— Nie cierpię, jeśli takim wstępnym tonem mówisz o moich przyjaciółkach, z którymi związany jestem interesami! Ten ton zatrzymaj sobie dla swoich znajomych z kawiarni i z atelier.

— La! la!

— A prócz tego, co zrobiłeś z samochodem?

— Wybacz, drogi bracie, to był mój samochód.

— Tak, zapewne ostatek z tego, co ci jeszcze pozostało.

— Z mego spadku, chcesz powiedzieć!
— Myślę o spadku, tak. Podczas gdy ja rozsądnymi interesami i pracą część moją podwoiłem, ty zapewne już wszystko przepuściłeś!

— Teraz ja muszę tobie zwrócić uwagę, że już najwyższy czas, — rzekł Karol poważnie.

— A więc sprzedałeś samochód?

— Możliwe.

— A może darowałeś tej... tej...

Przerwał nagle, gdy spojrzał na twarz brata swego, i zadrżał. Mimo jego wybryków cenił go konsul nadzwyczajnie.

— Jak ty wyglądasz? — mówił dalej. — Masz czarne podkopy pod oczyma i gorączkowe wypieki. Czy pracujesz tak dużo?

— Można wytrzymać, — odpowiedział Karol, wesół, że burza przeminęła. — Ale szczęśliwy jestem, gdyż jestem zakochany.

Konsul spojrzał badawczo na brata i mruknął:

— Szczęśliwy! Hm! Wyglądasz raczej, jakbyś żył w świecie zgrzyzot.

Twarz Karola wydłużyła się.

— Naturalnie, nie jestem tak bogaty, jak ty, — rzekł.

— Chodź, późno już! — odparł brat.

Był to piękny, jasny wieczór letni, i wiele ludzi szło ulicami. Elegancki powóz, wspaniałe konie i błyszcząca uprząż zwrócili ogólną uwagę.

Karol, pragnący uniknąć za wszelką cenę, aby rozmowa nie przybrała przykrego kierunku, rzekł:

(C. d. n.)

Z nad modrego Dunaju.

(Od naszego koresp. wiedeńskiego).

DWA WYROKI. — LIKWIDACJA OPERY LUDOWEJ. — PODWYŻKA CEN W KAWIARNIACH. ZUZANNA LENGLEN W WIEDNIU.

Wiedeń, w październiku.

Mencja Carnicciu, morderczynie osławionego przywódcy komunistów macedońskich, skazana została na ośm lat ciężkiego więzienia. Wyrok ten wywołał w całym Wiedniu wielkie poruszenie ze względu na jego surowość, tembardziej, że Mencja Carnicciu jest tak beznadziejnie chora, iż niema dla niej ratunku. Po ogłoszeniu wyroku przewieziona ją też natychmiast do szpitala, gdzie czeka swego końca.

Jeszcze większą sensację wywołał wyrok w głośnym procesie przeciwko mordercy literata wiedeńskiego Bettanera, Rotstockowi, którego uwolniono zupełnie od winy i kary, ze względu na jego stan umysłowy. Rotstock został natychmiast oddany do szpitala wariatów na Steinhofie, skąd prawdopodobnie po „wyleczeniu”, wypuszczony zostanie na wolną stopę.

Bowiem niesprawiedliwość zatacza na bruku wiedeńskim coraz szersze kręgi. Oto strejk w kawiarniach wiedeńskich został w ten sposób zażegnany, że kawiarnarze mają zamiar podwyższyć ceny o 10—15 procent, zwalając tem samem zapłatę podwyżki poborów kolnerskich na konsumentów, dla których fakt ten jest prawdziwą klęską, albowiem bez kawiarni nie można się w Wiedniu obejść. Odtąd kosztować ma biała kawa szylinga, t. zn. 90 groszy polskich w lokalu, w którym niema muzyki, zaś w kawiarniach z muzyką o pół szylinga więcej. Obecnie wdała się w tę całą sprawę policja gospodarcza, która zaraz u

wstąpi stwierdziła, że podwyżka cen jest za duża.

Stolica naddunajska przechodzi obecnie ciężki kryzys materialny. Ludzie nie mają pieniędzy, — żyją i ubierają się na kredyt, nie chodzą do teatrów i czekają na lepsze czasy. Teatr bankrutuje za teatrem i właśnie onegdaj przeprowadzona została w gmachu Opery ludowej egzekucja, — w przebiegu której zabrali wierzyciele wszystkie dekoracje, teatralne kostiumy, a nawet kulisy. — Smutny los tego teatru, którego funkcjonariusze nie otrzymywali już od szeregu miesięcy swych gaź, pracując z prawdziwym poświęceniem „na kredyt”, daje dużo do myślenia, będąc znanym dowodem gospodarki dzisiejszych przedsiębiorców teatralnych.

Tymczasem jednak przybywają do Wiednia coraz nowi goście. Obecnie zawitała tutaj Zuzanna Lenglen, znana w całym świecie paryska mistrzyni w grze tenisowej, aby rozegrać zawody. We Francji nazywają ją wszyscy „boską Zuzanną”. Żyje ona wyłącznie tylko dla tego sportu, nie udziela się nigdzie, nie szuka żadnych rozrywek, nie pije, nie pali, nie kocha się... Idealny typ „sportowej” kobiety... Wszędzie, dokąd tylko przyjeżdża, bije swych przeciwników, uzyskując mistrzostwo świata. Jest ona obecnie na ustach płci obojga. Każdy chce ją zobaczyć i podziwiać... — Jest to już mania wszystkich Wiedeńczyków. — Stoją godzinami przed hotelem „Bristol” i — czekają... Mieczysław Lisowski.

Panika na Wall Street w Londynie.

MANEWRY SAMOLOTÓW I PAPIEROWE BOMBY.

(b) Prawdziwa panika ogarnęła niedawno mieszkańców Wall Street, dzielnicy finansowej Londynu. W chwili, gdy urzędnicy wychodzili z biur, obrzywna eskadra lotnicza przeleciała nad różnymi bankami, gmachem skarbowym i skarbcem. Przechodnie, zmieniłi złudzeniem i przypomniałszy sobie w roku 1920 tajemniczych lotników, którzy usiłowali zbombardować bank Morgana, — rzucili się do ucieczki.

Agitacja dosięgła szczytu, kiedy wojsko i policja ustawiły się przed bankami. Wszyscy, którzy mieli cierpliwość spoglądania w górę, zobaczyli, jak samoloty zrzucały granaty w fermie bomb — ale nie usłyszeli detonacji.

Trwało to przez całą godzinę, potem publiczność przekonała się, że chodzi tu o manewry lotnicze. Bomby, rzucane z samolotów, były zrobione z masy papierowej.

Dramat wielkiego miasta.

ZADUSIŁ KOBIECĘ, BO MU PRZYPOMNIAŁA SWEGO PRZYJACIELA.

(b) Osobliwy dramat rozegrał się niedawno w Paryżu. Oto niejaki Ludwik Fourmentin poznał przed niedawnym czasem w czasie swego przelotnego pobytu w Paryżu pewną młodą, elegancką kobietę. Przez trzy dni przechadzał się z nią, po stolicy, pokazując jej Wersal, wieżę Eiffel, wielkie magazyny. W końcu zamieszkali razem w hotelu des Gobelins 16. Po kilku dniach znajomości, — pewnego wieczora Ludwik Fourmentin zaproponował swoje przyjaciółce, aby poszli do teatru. Ale nie wiedział, gdzie się w tej dzielnicy znajduje teatr. Wobec tego został w hotelu i pijąc wino rozmawiali ze sobą. W pewnej chwili przyjaciółka

rzekła do Ludwika: „Podobasz mi się, bo mi przypominasz mojego dawnego przyjaciela, którego bardzo kochałam”. Wtedy szaf zazdrości czy złości ogarnął Ludwika Fourmentin. Rzucił się na swoją przyjaciółkę i zadusił ją rękami. — Kiedy oprzytomniał, było już zapóźno. Po dokonaniu tego czynu zamknął trupa w pokoju i wyszedł z hotelu. Przez całą noc błąkał się po Paryżu. — Kilkakrotnie chciał rzucić się w nurty Sekwany. Ale powstrzymywała go od tego myśl o dzieciach i żonie, których zostawił w domu na prowincji. Rano zgłosił się więc do komisariatu policji i wyznał całą prawdę.

Niezwykły wypadek zmarłychwstania.

„NIEBOSZCZYK” ZBUDZIŁ SIĘ JESZCZE NA CZAS...

Bukareszt, w październiku.

Nasz korespondent donosi o ciekawem zdarzeniu, które miało miejsce w Kiszyniowie:

W domu przy ul. Woźniczewskiego mieszkał niejaki Sruł Weissman, cierpiący od dłuższego czasu na gruźlicę. We wtorek rano umarł i stosownie do rytuału żydowskiego, miał być pochowany tego samego dnia.

O 4 popołudniu zjawił się grabarze, by nieboszczyka przenieść na cmentarz. Jakież było ich przerażenie, gdy rzekomy trup nagle drgnął, —

wstał na marach i wesoło uśmiechał się na widok krewnych, którzy zbrali się na smutny obrzęd pogrzebowy.

Oczywiście, w szczupłej izbie kostnicy powstał szalony popłoch. Wszyscy rzucili się ku wyjściu, gubiąc jarnutki i kapelusze, pięściami waląc o miejsce w drzwiach. „Nieboszczyk” zaś spoglądał zdumiony na to niepojęte dzieło widowisko.

Jedni tylko grabarze nie stracili przytomności i sprowadzili szybko lekarza, który zbadawszy

„zmarłychwstałego” Sruła, orzekł, iż zachodzi tu wypadek letargu. Sruł miał szczęście, iż się przebudził jeszcze we właściwej porze, gdyż w półgodziny później byłby leżał pod ziemią i przebudziłby się po to tylko, by wśród strasznych męczarni stać się naprawdę trupem.

Zdarzenie to wywołało ogromne wrażenie w Kiszyniowie. Tłumy żydów tłoczą się przed domem Weissmanna, by oglądać „nieboszczyka”.

?? AGRUMINA ??

2750

Tragedja tułaczki ludności polsk.

Warszawa (T). Na ostatnim posiedzeniu plenarnem kierowników ukraińskiej Cziki w Charkowie, omawiano plan przesiedlenia licznych rodzin chłopskich z Ukrainy na terytorja innych republik sowieckich. W myśl zapadłych postanowień Sownarkomu, przeznaczono do przesiedlenia na rok 1925/6 ogółem dwadzieścia tysięcy gospodarstw. Otóż rada komisarzy ludowych Ukrainy i centralnego komitetu USRR, powzięła na tej podstawie decyzję, aby przedewszystkiem przeprowadzić przesiedlenie na Ukrainie i przeznaczyć na ten cel 12.000 gospodarstw.

Jak się obecnie okazuje, plan ten ma na celu oczyszczenie Ukrainy z elementu polskiego. Mianowicie z tych 12.000 gospodarstw przypada 10.000 na gospodarstwa polskie. Ogółem ma być wysiedlonych 60.000 ludzi z Ukrainy, w tej liczbie 15.000 na Syberję, 15.000 na daleki Wschód, 7000 na Powołgę, 2000 na Kaukaz, 3000 na Ural. W ten sposób, skutkiem tego ukazu, rozpocznie się dla ludności polskiej na Ukrainie tragedia tułaczki, której rezultatem będzie zatracenie licznych rzesz tej ludności. Na cele przesiedlenia rząd przeznaczył 317.000 rubli. Opuszczone przez rodziny polskie „ziemie” będą oddane ukraińcom i żydom.

ADOLF EYNER.

Karuzela.

W obszar wszechświata, gdzie w cudownym splocie przeróżnych tworów zawisa tak wiele, pośród księżycy, słońca i gwiazd krecie, rzucił Bóg—Ojciec ziemię—karuzelę.

W jakimż rozkosznym rozpiętym wirze, pędzą Chimery z ludźmi na swym grzbiecie, nękają Krasnoludy, Panny, Fanny chyże, śmiech sataniczny roznosząc po świecie.

Dziwny los kręci ziemią—karuzelą: ludzie mkną naprzód — wieki w tył znikają, wszyscy się cieszą, śmieją, zrywają weselą, dzieje te same wciąż się powtarzają.

Z rozgwiaru, śmiechu, płacz nędzy się zrywa, rozpacz nierzadko przelewa krew własną... i głód nierzadko śmiech życia przerywa: na karuzeli liczne światła gasną,

a na ich miejsce nowe los zapala, ślady krwi bliźnich tłum w ziemię wdeptuje... przez karuzelę zieje wciąż wiały przewala, i z śmiechem sztucznym własne ży trątuje.

Chwyta się każdy, gdzie kto za co może, gdyż pod odśrodką śmiercią mu zagraża, dziennie odpada milion dusz w przestworze, karuzel... milion nowych dusz przysparza.

Bez względu na to, co los nam przeznaczy, z tej karuzeli pod każdego zmiata, opróżnia trony, faude kij żebraczy, i przypomina... o równości świata!

Steiger przed sądem.

Podkomisarz Kajdan bił po twarzy. Koniec zeznań oskarżonego. - Pytania prokuratora i obrońców.

(d.). W dalszym ciągu wczorajszych zeznań oskarżonego Steigera wentyliowano dokładnie słowa, wypowiedziane przez pannę Pasternakównę:

„zdaje mi się, że to jest ten pan”.

Kwestja ta była rozstrząsana w następujący sposób:

Steiger: W śledztwie i później twierdziłem i dziś to stanowczo twierdzę, że Pasternakówna powiedziała: „zdaje mi się, że to jest ten pan”. Na rozprawie przed sądem doraźnym tak samo twierdziłem. Jestem człowiekiem bardzo skrupulatnym, staram się być bardzo ścisłym, jeśli mi ktoś zaprzecza. Gdy Pasternakówna przy konfrontacji w sądzie powiedziała, że ona nie mówiła: „zdaje się”, nie byłem całkiem tego pewny. Ale dziś stanowczo jestem pewny, że tak powiedziała.

Przew.: A w śledztwie?

Steiger: Tak samo twierdziłem, ale pan Piotrowski odezwał się do mnie: „Przeceń pan na rozprawie powiedział „prawie stanowczo”, że pan nie jest tego pewny, a dziś nie może pan lepiej powiedzieć, aniżeli pan na rozprawie powiedział”. Toteż powiedziałem panu Piotrowskiemu niech będzie „prawie stanowczo”, i dlatego w protokole jest tak napisane.

Przew.: Przed sądem doraźnym powiedział pan (czyta z protokołu): „Przypomi-



Członek Trybunału r. Göttinger.

nam sobie prawie na pewno, że Pasternaków na mówiła: zdaje się, że to jest ten sam pan, wskazując palcem na mnie”.

Steiger: Co mówiłem na rozprawie, nie pamiętam. Dziś jestem całkiem pewny i by-

łem tego pewny w śledztwie przy spisywaniu protokołu, że Pasternakówna w pierwszej chwili powiedziała: „zdaje się, że jest to ten sam pan”.

Przewodn.: Czy słyszał pan zeznania Pasternakówny?

Steiger: Nie. Słyszałem tylko, że tak Pasternakówna miała mówić do sędziego śledczego i do tych panów z policji. W czasie konfrontacji u sędziego śledczego dnia 11 września o godzinie 10.30 w nocy, kiedy mnie przyprowadzono, powiedziała Pasternakówna „to jest ten pan”. Wtedy na moją prośbę radca Rutka zgodził się, abym jej postawił pytanie. Więc ją zapytałem: „Dlaczego pani dopiero dziś to mówi, że to ten pan, skoro na miejscu mówiła „zdaje się, że to ten pan”. Wówczas Pasternakówna oświadczyła, że na miejscu mówiła, że to ja.

Przewodniczący: Czy tam w sieniach bramy? —

Steiger: Nie, gdy wyszedłem na ulicę.

Przewodn.: Czy przed sądem doraźnym miał pan bezwzględna pewność, że Pasternakówna wyraziła się na miejscu czynu tak, jak pan twierdzi teraz: „zdaje się, że to jest ten pan” i tylko dlatego, że słyszał pan tylko jej zeznania, oświadczył pan: „że prawie napewno”.

Steiger: To jest mała różnica. Zdaje mi

Jaskrawe miasto.

(AMSTERDAM).

—oo—
(Ciąg dalszy).
—co—

Otocza cię średniowiecze. Widzisz słoneczne zegary nad drogocennymi herbami, czerwone, ceglane dachy, błyszczące głowice wież z zielonego złota, i małe kapliczki w cieniu ukryte. Nigdzie, tak daleko i szeroko człowieka, aż nagle... z gorącego, słonecznego żaru, wylania się obwieszony od góry do dołu jaskrawymi zabawkami żyd, i reklamuje bez zaczerpięcia oddechu trzymane w ręku „poppi”.

Niektóre ulice mają wąskie, starożytne domy, o dwóch oknach, i ciężkie dębowe bramy z których biegna schody stromo od ziemi, aż na górę pod dach. Pokoje tych domów są przeważnie wąskie i gługie i mają wszystkie sprzęty z wyjątkiem stołu i krzeseł, wmurowane w ściany. Gdy jest dwunasta godzina i słońce wdziera się żarem przez szerokie niezastłonięte okna, pokoje o ścianach pokrytych żółtym jedwabiem wypełniają się złotym blaskiem i całym pięknem żaru południa. Nieco

później, głośny, ponury dźwięk dzwonów z kościoła św. Mikołaja, najposepniejszego kościoła w Amsterdamie, przechodzi przez pokoje i przerywa na chwilę ten dziwny czar. W domach tych mieszkają dziwacy, bardzo bogaci, albo stoją one pustką. — Nierzadko można w nich znaleźć tajemnicze schowki w buazerji, które kryją w sobie, wyblakłe, wypłowiałe, w wielu miejscach zupełnie nieczytelne, bez daty i cyfry roku, — manuskrypty ciekawych pamiętników. W domach tych nie słycać żadnego dźwięku, ani nie widać na barokowych gzymsach okien jaskrawo kwitnących doniczkowych kwiatów, ani żadnej twarzy poza oknami... Są to domy wymarłe, jakby od wieków, już żadna ludzka istota w nich nie mieszkała. Wysokie wieże o nieruchomych w żarze słonecznym gałęziach i liściach, wznoszą się z małych zielonych ogródków, wśród których nagle wylaniają się błyszczące kościoły, albo prastare budowle szczytowe z czarnymi fasadami i oknami o drewnianych kratkach. W mroku krętych zaułków znajdują się ślepe ulice, ściśnięte wysokimi murami, wśród których znajdują się głębokie nisze ścienne, ze zwietrzałymi pogrobnymi napisami. Wśród szczelin bruku rośnie mech i wszystko mówi o cmentarzach, które tu kiedyś istniały...

Z Amsterdamu wywodzi się legenda o żydzie wiecznym tułaczem, postaci mitycznej, o

której pierwszy opowiedział w swej kronice Mateusz Palis w XIII w. — na podstawie słów jakiegoś arcybiskupa ormiańskiego. Wedle tej legendy, kiedy Chrystus skazany został na ukrzyżowanie i wyprowadzony był z sali sądowej, żyd pewien imieniem Kartafilos, odzwierny Piłata, uderzył Chrystusa pięścią w kark i zawołał szyderczo: „Idź, idź prędzej Jezusie, czemu się oclągasz?” — Jezus zaś odpowiedział surowo: „Ja idę, ale ty zaczekasz aż wrócę”. — Słowa te spełniły się, od tego czasu bowiem, żyd ten żyje ciągle, i tuła się wiecznie po świecie, czekając sądu ostatecznego. Nie może umrzeć, dopóki Chrystus znów nie przyjdzie. W chwili męki Chrystusa miał on około lat 30 — i zawsze, gdy dożywa lat 100, wpada w ciężką chorobę, a po wyzdrowieniu, poczyna znów nowy żywot, od 30 roku. Podług innej wersji, pochodzącej z XVI w. żył w Jerozolimie szewc imieniem Ahasverus, który należał do przeciwników i prześladowców Jezusa. — Kiedy Jezus krzyżem obciążony zatrzymał się dla odpoczynku, przed domem Ahasverusa, w drodze na Golgotę (miasto czaszek, góra trupich głów, po hebrajsku miejsce kary) ten odepchnął go, mówiąc obelżywe słowa.

(Dok. nast.).



się, że sędziemu nie powiedziałem, że Pasternakówna wskazała na mnie palcem. Pamiętam, że wtedy mówiłem, proszę panów jestem urzędnikiem, szedłem do biura, a do Pasternakówny wołałem „co pani mówi”. Byłem przerażony. Lecz pan Piotrowski powiada, pan lepiej pamiętał na rozprawie, niżli dzisiaj, toteż powiedziałem mu „niech będzie tak”. Pan Piotrowski w śledztwie na mnie napiętał i ja wtedy nie mogłem mówić to, co chciałem tak, jak to dziś przy rozprawie. —

BOMBA, TO NIE KAWALEK CHLEBA Z MASŁEM.

Przewodn.: Więć cóż było dalej?

Steiger: Wtedy wywiadowca Niebylski zażądał ode mnie legitymacji. Chwilowo uspokoiłem się. Sądziłem, że przejdę się do policji, za kilka godzin sprawa wyjaśni się i mnie puszcza. Było bowiem absurdem, że mnie posądzono o rzucenie bomby na Pana Prezydenta. Człowiek taki, jak ja, który cały rano urządza do południa, pisze list gratulacyjny na urzędowy dyrektora, idzie spokojnie na obiad do domu i wraca do biura, przecież nie rzuca sobie bomby, tak, jakby zjadł kawałek chleba z masłem.

W CHWILI ARESZTOWANIA.

Przewodn.: W pierwszej chwili, gdy usłyszał pan słowa Pasternakówny, przejęło pana uczucie strachu, a w następnej chwili wrócił pan do spokoju.

Steiger: Gdy usłyszałem słowa: „ten pan w jasnym płaszczu”, przeraziłem się. Potem pomyślałem sobie, że to niemożliwe.

Przewodn.: Na żądanie wywiadowcy Niebylskiego szukał pan legitymacji.

Steiger: Wyjąłem portfel, a z niego jedną legitymację z fotografią i podałem.

Przewodn.: Wyczuł pan, że jest pan aresztowany?

Steiger: Tak, bo Niebylski powiedział, pójźcie pan ze mną do policji. Równocześnie zażądał od Pasternakówny i chciał sobie zapisać jej nazwisko. Mam wrażenie, że chciał ją puścić wolno. Następnie Niebylski powierzchniowo mnie obszukał. Widocznie nie wydało mu się nic podejrzanego. Dokładnie zrewidowano mnie w policji. W tym momencie jakiś pan zawołał:

„PSIAKREW A MÓWIŁEM WAM, ŻE TRZEBY PATRZEĆ NA PUBLICZNOŚĆ!”

Mam wrażenie, że był to głos komisarza Kajdana, lecz później sędzia śledczy Rutka mówił mi, że jego wtedy tam nie było. — W każdym razie musiał to być jakiś urzędnik policyjny skoro w ten sposób zwracał się do posterunkowych. Wówczas Niebylski Pasternakównę kazał iść z nami, lecz ona nie chciała, twierdząc, że o godzinie trzeciej ma próbę z baletu. Jej nie znałem i wtedy zrozumiałem, że jest zajęta w teatrze.

Przewodn.: A co do czasu? Jak długo to trwało od chwili rzucenia bomby do pańskiego aresztowania?

Steiger: Mogła trwać około pięć minut. Jednak dziesięć minut stanowczo nie.

Przewodn.: Jak pan wszedł do bramy, czy pan poszedł do końca sieni?

Steiger: Parę kroków za bramą.

Przewodn.: Chciał pan pójść na podwórze? To była brama przechodnia.

Steiger: O tem nie wiedziałem i nie wiem, gdzie jest ta przechodnia brama, która wedle zeznań dozorczy miała być zamknięta.

Przewodn.: Czy brama wchodowa była zupełnie otwarta?

Steiger: Ja drzwi nie otwierałem. Zdało się, że lewe skrzydło bramy było zamknięte, a prawe otwarte.

Przewodn.: Więć z pod bramy poszliście do policji. —

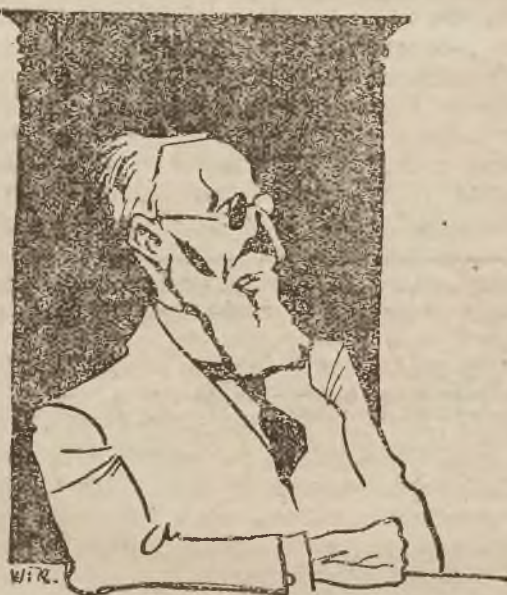
Steiger: Poszliśmy ulicą Legionów w kierunku ulicy Sykstuskiej. Wówczas w drodze zwróciłem się do Niebylskiego, aby pó przyjdzie, z policji zatelefonował do niego biura, że chwilowo zostałem zatrzymany i przyjdę później. W tym celu podałem mu numer telefonu. Równocześnie Pasternakówna prosiła go, by także zatelefonował do teatru że o godzinie trzeciej nie może przyjść

Inspektor Łukomski Jedzie autem.

Steiger: Szliśmy dalej w milczeniu. Gdy byliśmy już koło sklepu Musiałowicza nadjechała policyjne auto, a w niem siedział pan Łukomski. Ja wtedy nie wiedziałem, że to jest pan Łukomski, dziś już wiem, że to jest Łukomski. Gdy nas zobaczył, zatrzymał auto, a wysiadłszy z niego zawołał:

„TO TEN, NATURALNIE W TEJ CHWILI POZNAĆ, ŻE TO TEN!”

(Ogólny śmiech na sali). Zastraszylem się i powiedziałem: „panie komisarzy, to nie ja”. Myślałem, że to jakiś komisarz. Siadłem do auta. Pan Łukomski siedział po mo-



Członek Trybunału r. Schweitzer.

Jej prawej stronie, przed nim Niebylski a przed nią Pasternakówna. Auto zawróciło w przeciwnym kierunku. W tym momencie usłyszałem znany mi głos i słowa:

„PROSZĘ PANA, ON JEST NIEWINNY, JA PRZED CHWILĄ Z NIM ROZMAWIAŁEM”.

Oglądałem się i zobaczyłem, że to z chodnika wołał Fichman. Wtedy poczułem nerwowo do Fichmana machać rękę i zawołałem:

„CHODŹ NA POLICJĘ, POWIESZ WSZYSTKO!”

W czasie jazdy odwróciła się do mnie Pasternakówna i rzekła: „ja sama widziałam, że pan rzucił bombę”. Wtedy jej odpo-

Szprotki bałtyckie

świeżego połowu z wędzarni **MIX & LÜCK**, — Gdańsk, sprzedaje jak w zeszłym roku wyłącznie firma **Bracia Grossinger, Lwów, Słoneczna 4** 32845

na próbę. W pobliżu ulicy Jagiellońskiej odwróciłem się, czy nie biegna za nami ludzie. Mam wielu znajomych, więc było mi nieprzyjemnie. Wtedy zobaczyłem, że za nami szli dwaj policjanci. Zwróciłem się do Niebylskiego, że wstydzę się przed ludźmi i proszę, by policjantów odesłał, gdyż spokojnie idę do policji. Lecz ten odezwał się: „nie nie szkodzi. —

wiedziałem: „Ależ na miłość Boską, co pani mówi, ja nie rzuciłem żadnej bomby, jestem zupełnie niewinny”. Na to pan Łukomski do mnie zawołał:

„STUL PYSK, TY ŻYDZIE BOLSZEWIKU!”

Ja na rozprawie przed sądem doraźnym powiedziałem tylko, że pan Łukomski przerwał tę rozmowę w zbyt ostry sposób. Dlaczego tak powiedziałem, to już poprzednio wyjaśniłem. Byłem pewny, że będę zupełnie uwolniony, bałem się zemsty pana Łukomskiego. Jechaliśmy dalej. Po chwili próbowałem jeszcze raz protestować i odezwałem się: „Panie komisarzy, zróbcie u mnie rewizję”. Na to pan Łukomski zawołał:

„CZEKAJ, MY CI DAMY REWIZJĘ!”

Po tem w aucie już więcej nic nie mówiłem. Zajechaliśmy na podwórze koszar policyjnych przy ul. Kazimierzowskiej. Tu otoczyli mnie czterej policjanci. Niebylski mnie zrewidował i wszystkie te przedmioty, które tu leża, wyjął mi z kieszeni.

Komisarz Kajdan przysłuchuje.

Steiger: Pierwszy przysłuchiwał mnie komisarz Kajdan. Przysłuchanie to było bardzo dziwne. Na wszystko, co mówiłem na moje usprawiedliwienie, wołał „kłamstwo”, „kłamiesz”. Co chwilę wychodził do przyległego pokoju i wracał. Stojący kalendarz na biurku odwrócił i na nim coś pisał ołówkiem. Kajdan traktował mnie brutalnie. To był jedyny z tych wszystkich panów z policji, który mnie w ten sposób przysłuchiwał. Pan Łukomski poza niezbyt eleganckim odezwaniem się do mnie w aucie, był bardzo grzeczny i formalny, pytał mnie spokojnie. Tylko Kajdan wołał do mnie: „psiakrew”, „przyznaj się”. „kłamiesz”.

Następnie oskarżony zaczyna opowiadać szczegółowo, jakie mu kom. Kajdan stawiał pytania. Przewodniczący r. Franke przerywa mu i zapytuje, w jakim celu on to opowiada.

Steiger: Chcę przedstawić, w jaki sposób w policji odbywało się badanie, a gdy Kajdan mnie uderzył, nie wiedziałem, co się ze mną dzieje. Muszę przedstawić stan, w jakim się znajdowałem.

Przewodniczący: Do czego to dąży?

Steiger: Nie wiem, czy pan przewodniczący dobrze mnie zrozumiał. Słuchanie Kajdana było takie, że nie zdawałem sobie sprawy i nie mogłem podać odpowiednich szczegółów. Przytem są pewne okoliczności, które, mojem zdaniem, są potrzebne do mojej obrony.

Przewodniczący: Jeżeli to odnosi się do obrony, to co innego. Więc proszę mówić.

Steiger: We wszystko, co mówiłem, pan Kajdan nie wierzył. Tu chcę podnieść fakt, za pisany już w protokole. Na rozprawie przed sądem doraźnym nie mówiłem dokładnie, tylko ogólnikowo wspominałem, bo byłem pewny, że będę uwolniony. Był moment, kiedy pan Kajdan już poszedł. Zmęczony tem wszystkim, usiadłem przy drzwiach na krześle. Za chwilę Kajdan wyszedł z przyległego pokoju i

UDERZYŁ MNIE W TWARZ Z CAŁEJ SIŁY tak, że nie wiedziałem, co się ze mną dzieje, a przytem pan Kajdan zawołał:

„A ZDEJMIESZ, PSIAKREW, TE PRZEKŁĘTE OKULARY!

W tem miejscu osk. Steiger rozplakał się i mówi: „Boże, za co to mi się należy“. Po chwili stara się płacz przezwyciężyć i powiada dalej: Zdjąłem okulary i postanowiłem sobie, gdy mnie tylko puszcza, pójść do tego pana grubego we fraku (Kajdana) i powiedzieć mu, że całkiem za darmo uderzył mnie w twarz. O Kajdanie więcej mówić nie będę chociaż i później dawał mi dobrą szkołę.

Tymczasem telefonowano na wszystkie strony, że sprawca złapany.

Następnie wyprowadzono mnie do innego pokoju. Tu przyszedł Łukomski, usiadł obok mnie i mówi:

„Proszę pana, nie ulega wątpliwości, że pan rzucił bombę. Stwierdza to zgodnie cały szereg świadków, którzy widzieli, że pan rzucił bombę, jednak eksperci nasi stwierdzili, że to nie była żadna niebezpieczna bomba, tylko że to był proch i papier... to nawet na wypadek gdyby było wybuchło, nie wyrządziłoby żadnej szkody. Przeczenie się na nic panu nie zda,

JA PANU RADZĘ DOBRZE, PRZYZNAJ SIĘ PAN!

Wprawdzie przyznanie nie uwolni pana od kary, niemniej jednak jest to okoliczność bardzo łagodząca, niech pan powie, kto pana namówił, z jakich powodów pan to, zrobił, czy to był żart, czy to była demonstracja... wprawdzie pana nie uwolnią ale kara jest mniejsza“.

Ja dałem spokojnie wyluszczyć się Łukomskiemu a kiedy skończył pytam się: Czy mogę teraz mówić? I pytam się, czy mnie pan nie będzie bił?

Na to Łukomski oburzony: Kto pana bił, czy ja pana biłem, czy wogóle pana ktoś uderzył? Na to ja: pan nie, ale ten gruby we fraku. Na to Łukomski: To nie prawda, nikt pana nie bił, nikt pana nie uderzył, nikt pana nie będzie bił, niech pan mówi spokojnie.

Panie komisarzu, ja nie wiem co mówią świadkowie, ja nie wiem co mówią eksperci, Wiem, że jestem zupełnie niewinny... i zacząłem okropnie płakać.

W tem miejscu osk. Steiger znowu zaczyna płakać, po chwili mówi:

Wówczas pan Łukomski odzywa się:

„PANA OPETAŁ SZATAN. PANA KTOS NAMÓWIE“.

Gdy następnie p. Łukomski wyszedł z pokoju, obecny posterunkowy zwrócił mi uwagę, że to nie jest komisarz, ale pan Łukomski i jego trzeba tytułować: panie komendantcie lub panie radco.

Następnie oskarżony opisuje, jak w nocy zaprowadzono go do innego pokoju, gdzie przesłuchiwali go inni panowie, jak zamknięto go w celi, gdzie całą noc przysiedział na krześle. W sobotę, tj. następnego dnia zjawił się u niego dyrektor policji dr. Reinländer z jakimś panem. Byli bardzo grzeczni. Nieznany pan przesłuchiwał go bardzo lojalnie, ale również w nic nie wierzył.

PRÓBA PROWOKACJI.

Dałej powiada Steiger, że w policji próbowano prostego sposobu prowokacji, a o tem mówi tak:

Po przesłuchaniu na policji wobec p. Reinländera, zwróciłem się do tych panów, a widziałem, że to są osobistości, — to można poznać po zachowaniu się, po sposobie wyrażania się, aby mi pozwolono ogolić się i posilić, bo jedzenia domowego nie miałem, a tej zupki policyjnej poprostu przelknąć nie mogłem, tak, że 24 godzin nic nie miałem w ustach. Pan Reinländer pytał się: „czy pan ma jakieś pieniądze przy sobie?“ Miałem — zdaje się — jakichś 60 zł., więc powiada Reinländer:

PAN BRYŚ GŁODZI PUBLICZNOŚĆ.

(i). Miarę, wzrastającego z dnia na dzień zainteresowania procesem stanowi wytrzymałe pilnowanie, przez publiczność, miejsc siedzących w czasie normalnej, południowej przerwy. Obawa utraty wygodnego miejsca przykuwa do ław sądowych gorliwych słuchaczy i jeszcze gorliwsze i liczniejsze słuchaczki. Kilkogodzinne zaspokajanie głodu sensacji budzi głód inny. To też przezorniejsi a raczej przezorniejsze panie w starszym wieku, dobywają z zakamarków swego ordzenia śniadania — może nawet całe obiady? —

Do takiego lekceważenia powagi miejsca nie dopuszcza woźny sądowy p. Bryś, a walczy on z całą stanowczością i energią — po prośbach następują upomnienia i nakazy.

Pod groźbą najcięższej kary — doraźnego wyproszenia — nabiera mocy i powagi, najważniejsza ze wszystkich, „ustawa“: na sali rozpraw jeść nie wolno.

ŚWIADKOWIE I OSKARŻONY.

Przed przystąpieniem do dalszego przesłuchania oskarżonego, przewodniczący wezwał do sali rozpraw świadków, oczekujących przesłuchania i zawiadomił ich o przesunięciu dnia oznaczonego wezwaniem na dwa dni. —

Wstaje oskarżony Steiger i zaczyna dalsze zeznania. Mówi on bardzo dobrą polszczyzną, wyraźnie i z drobnostkową intonacją. Niekiedy nie mogąc opanować wzburzenia podnosi głos i żywo gestykuluje. Również często zmienia miejsce, z którego zeznaje. Zdenerwowanie objawia się u Steigera zwłaszcza w momentach gdy zapewnia Trybunał o swej niewinności, w głosie jego czuć stanowczość, a może nawet bezzilny gniew.

„niech pan sobie każe sprowadzić z kantyny“. Na to Kajdan odzywa się: „no to niech przynoszą nie z kantyny, ale z domu, ja już później powiem panu dyrektorowi dlaczego“.

Ja w pierwszej chwili myślałem, że mnie chcą struć, ale to miało służyć do czegoś innego.

Dnia pewnego przyniesiono mi jedzenie z domu, zapakowane w papier. Wieczorem chciałem to zapakować przed grasowaniem myszy i rozwinałem papier, w którym było przyniesione a z papieru tego wypadła karteczka. Podniosłem tę karteczkę i przeczytałem na niej:

ŻMIJKOWSKI WOLNY.

Ja się tem okropnie przeraziłem, pobiegłem do drzwi i począłem pukać. Posterunkowy przyszedł, ja do niego przez okienko: „Panie tu jest jakaś karteczka!“ Podałem tę karteczkę, a on do mnie:

„To jest jeden z pańskiej bandy, która zrobiła zamach i on pana zawiadomia, że jest wolny“. (Poruszenie na sali).

Przyszedł klucznik i mówi: „...czy pan to teraz znalazł, panu przecież przyniesiono obiad, niech się pan nie boi to widziano przy kontroli...“ Ja się pytam: „panie posterunkowy: jak pańskie nazwisko“, a on mi podał numer 1294 lu 1296.

Na tem przewodniczący zarządził 15 minutową przerwę.

Po przerwie.

KTO MÓGŁ BYĆ SPRAWCĄ ZAMACHU?

W rozmowie, która miała miejsce we wtorek, 9 września, brał udział insp. Łukomski i Sawicki. Rozpoczęła się ona od mojego opowiadania o całym wypadku. Insp. Łukomski zaczął mnie nakłaniać do tego, bym się przyznał.

Oczywista, ja nie miałem żadnego bezpośredniego dowodu, że bomby nie rzuciłem, starałem się więc wyświadczyć sprawę zapo mocą logicznego rozumowania.

Kto rzucił bombę — nie wiem, a człowiek, który ją rzucił, musiał być przygotowanym na śmierć, musiał zatem mieć ku temu potężną jakąś pobudkę. Jaki ja mogłem mieć powód?

Insp. Łukomski odrzekł na to: „Właśnie niech pan nam powie, jakim był ten powód“. Logicznem rozumowaniem starałem się wykazać, że bombę mógł rzucić albo Ukrainiec dla zademonstrowania, że Lwów nie należy się Polakom, ale Ukraincom, albo komunistą.

Insp. Łukomski wytłumaczył moje słowa całkiem inaczej. To, co ja przedstawiłem jako zdanie donniemanego sprawcy, insp. Łukomski pojął jako moje przekonanie i powiedział mi:

„Ja nie jestem tego zdania, co Pan, że Lwów nie jest polskim, ale ukraińskim“. — Jeżeli zaś bombę rzucił komunistą — powiedziałem — uczynił to dla rozszerzenia propagandy swej idei. Po chwili dodałem:

— a zresztą czy ja wiem kto rzucił bombę.

Ton, w którym to wypowiedziałem, był rzeczywiście znaczący — byłem wściekły. Skąd ja mogłem wiedzieć, kto dokonał zamachu?

— Stanowczo zaprzeczam, jakoby użył

DAGNY SERVAES

uroczą artystkę światowej sławy widzi się tylko na filmach kolosach, które zdobywają świat cały swoją genialną konstrukcją. Takim jest właśnie sensac. dramat pn.

„SZPIEG” GŁOSNA AFERA PULKOWN. REDLA

Rzecz dzieje się w Petersburgu, Wiedniu, Przemysłu i w Lwowie.

wrażenia, że Ukraińcy są gospodarzami. Insp. Łukomski przecinaczył moje słowa

O DRABINIE SPOLECZNEJ.

W dalszym ciągu wypytywał mnie insp. Sawicki o poglądy i przekonania polityczne. W odpowiedzi zaznaczyłem, że polityką nie zajmuję się głębiej. Wyraziłem swoje przekonanie, iż najlepsze czasy nastaną wtedy, gdy zniknie wszelka nienawiść między poszczególnymi narodami, ustaną wojny i spory. Nie uważałem tego za internacjonalizm. Było to jedynie moim prywatnym przekonaniem, którego nie propagowałem. Cóż zresztą ja człowiek słaby, mogłem zdziałać? Na to trzeba setek lat, powolnej ewolucji.

Na pytanie insp. Sawickiego, jakim jest mój pogląd na komunizm, odpowiadałem, iż komunizm jest odwróceniem drabiny społecznej do góry nogami. Ten sam terror, jaki panował w carskiej Rosji, panuje tam obecnie, z tą różnicą, że warstwy, które były na dole, są teraz na górze i odwrotnie.

Jaki jest pański pogląd na kwestię żydowską w Polsce — wypytywał mnie w dalszym ciągu insp. Sawicki. Odpowiedziałem na to, że wprawdzie są pewne ograniczenia co do żydów, jednakowoż znikną one z chwilą, gdy prądy liberalne wezmą górę.

PAN MNIE MORDUJE!

Następnie starałem się ponownie przekonać insp. Łukomskiego o mojej niewinności. Powołując się na jego praktyczną i teoretyczną znajomość techniki śledztwa przedstawiałem mu, że człowiek, noszący się z zamiarem dokonania zamachu, mógł ubrać płaszcz jasny i kapelusz, jakie ja posiadałem, czy jednak jest możliwym, by sprawca zabierał z sobą takie odznaczające się okulary,

Insp. Łukomski rzekł zimno: „Właśnie pan w tych okularach rzuciłeś bombę”.

Zrozpaczony tem zacząłem krzyczeć. Pannie komendantce, pan mnie morduje! Jestem niewinny!

Zrobili mi się słabo, wybuchnąłem płaczem.

HISTORJE I HISTORYJKI.

Insp. Łukomski: Widziałem raz w kinie, jak obrońca zwracając się do przysięgłych powiedział — uwolnijcie oskarżonego, bo ja was o to proszę.

Uwolnijcie mnie nie dlatego — rzekłem — bo ja proszę, ale dlatego, że jestem niewinny. Przypuśćmy panie inspektorze, że nie ja, ale jakiś pan X stał niedaleko miejsca zamachu. Gdy bomba została rzucona — przestraszył się i uciekł. Ktoś rzuca na pana X podejrzenie. W jaki sposób udowodni on swoją niewinność

Insp. Łukomski: Opowiem panu inną historję — rzucił bombę — został złapany — nie chciał się przyznać.

Steiger: Tak, ale to nie jest moja historia, do mnie odnosi się ta, którą ja opowiedziałem.

Insp. Łukomski: Proszę pana, my mamy przeciw panu takie dowody, że na rozprawie przećniemy pana do muru. Niech pan się przyzna.

Steiger: Pan żadnego prawdziwego dowodu mojej winy nie posiada.

Insp. Łukomski: A więc sędzia kłamie. Artystka kłamie? Świadkowie kłamią?

Steiger: Jeżeli mówią, że się przestraszyłem — to prawda, jeżeli zaś mówią, że rzuciłem bombę — to nieprawda.

NIE MAMY DO TEGO PRAWA ANI ASPIRACJI.

Przewodniczący: A co mówił pan jeszcze o kwestji żydowskiej?

Oskarżony: Słowa o uprzywilejowaniu żydów n. p. w handlu, wypowiedział insp. Sawicki, potem przeinaczono to, tak jakby pochodziły one odemnie. Uprzywilejowanie takie tłumaczyłem rozwojem historycznym, a dalej mówiłem, że my żydzi po 600 latach mamy także pretensje do różnych praw obywatelskich. Zaprzeczam natomiast, bym kiedykolwiek powiedział, że my jesteśmy gospodarzami. To jest nonsens. Nie mamy do tego prawa ani aspiracji. (Ostatnie słowa wypowiedział Steiger głosem silnie podnieconym.

POKÓJ POD STRYCHEM.

Jeszcze chciałem wyjaśnić sprawę pokoju, — zajmowanego rzekomo przezemnie.

Tak się rzecz nie miała. Mieszkam wraz z rodziną przy ul. Kochanowskiego 14. W sześć osób t. zn. ja, rodzice, młodszy brat i dwie siostry zajmujemy dwa pokoje z kuchnią. W tej samej kamienicy, na trzecim piętrze, pod strychem — znajdował się mój pokój, wynajął go od gospodarzyni mój młodszy brat. Sam jednakowoż tam nie mieszkałem, ale użytkowałem go dla koleżeńskich zebrań, gdyż jako członek Pogoni i Kofa Motocyklistów miał wielu kolegów i znajomych.

W okresie, gdy przygotowywałem się do pierwszego egzaminu, od czasu do czasu udawałem się do tego pokoju, gdyż mam zwyczaj uczyć się głośno i chodzić po pokoju, a obecność innych osób przeszkadza mi. Zdarzyło się to najwyżej sięć razy. Po egzaminie więcej tam nie chodziłem w praczkarni nigdy nie byłem, a granatów nie widziałem.

GRANATY Z DRZEWA.

Przewodniczący: Pan służył w wojsku?

Oskarżony: Tak jest.

Przewodniczący: Czy miał pan kiedykolwiek do czynienia z granatami?

Oskarżony: Nie, nigdy. To co mówi insp. Łukomski o przejściu przezemnie specjalnego kursu rzucania ręcznymi granatami jest nieścisłe. — W szkole oficerskiej rzucaliśmy dla ćwiczenia kawałkami drzewa, imitującymi granaty, jednakowoż prawdziwego granatu ręcznego nigdy w rękę nie miałem.

Przewodniczący: Czy uczono panów o granatach? o ich składnikach chemicznych?

Oskarżony: Uczono nas wyłącznie rzucania.

Przewodniczący (pokazując oskarżonemu granaty ręczne, znalezione w owej praczkarni): Czy granaty te odpowiadają rozmiarom rzuconej bomby?

Oskarżony: Nie. Tamta była wyższa i grubsza. Takich granatów nigdy jeszcze nie widziałem.

Te, któremi posługiwaliśmy się w szkole oficerskiej zaopatrzone były długą rączką.

CO STEIGER MYŚLI O PANNIE PASTERNAKÓWNEJ.

Przewodniczący: Wiadomo panu o tem, że świadek Pasternakówna zeznała, iż przedmiot ten (t. zn. bomba) wyleciał z pańskiej ręki? —

Oskarżony: Co do tego oświadczyłem się już przed sądem doraźnym, słuchając zeznań panny Pasternakówny. Jeżeli wolno wyrazić mi swoje subiektywne zapatrywanie co do jej zeznań, to uważam za niemożliwe, by kobieta, która po raz pierwszy w swem życiu widziała mnie w chwili aresztowania, mogła nastawać na moje życie.

Uległa ona poprostu pomyłce. Dlatego też przy konfrontacji z nią mówiłem zawsze „pani pomyliła się, a nigdy „pani kłamie”. — Pierwsze jej wrażenie mogło być tego rodzaju, że ja rzuciłem bombę, widziała mnie uciekającego — te dwa wrażenia widocznie połączyły się w jej umyśle.

ZŁA WOLA CZY FANTAZJA?

Takie przekonanie miałem do chwili, w której panna Pasternakówna nie zaczęła mówić o ruchu mojej ręki w momencie „rzucenia bomby”. Miał to być kolisty ruch wyprężoną ręką. Tego to ja już nie wiem. Bardzo charakterystyczne światło na zeznania panny Pasternakówny rzuca to wszystko, co ona mówiła o zapalniczce. O tem, że ja miałem przy sobie złotą zapalniczkę, musiała słyszeć, albo czytać. Skąd ten szczegół znajduje się w jej zeznaniach — nie rozumiem.

Nie wiem, czy mam to przypisać zaciętrzewieniu, boję się powiedzieć, że jest to zła wola. Inaczej tego wytłumaczyć nie umiem — albo fantazja, albo zła wola...

Zapalniczka była małych rozmiarów, dobrze zapakowana, otwierano ją jak pan przewodniczący próbował, idzie bardzo opornie i ciężko.

W jaki sposób mogła więc złożyć takie zeznanie? (Świadek Pasternakówna zeznała w śledztwie i przed sądem doraźnym, iż w rękę Steigera, w chwili zamachu, znalazła się zapalniczka).

PASTERNAKÓWNA — CZEBERJAKOWA

Gdy po raz pierwszy odczytałem zeznania pny Pasternakówny przed sędzią Rudką, wyraziłem się wtedy, że odgrywa ona w moim procesie rolę Czeberjakowej.

Przewodniczący: Niech pan to wyjaśni.

Oskarżony: Czeberjakowa była głównym świadkiem w procesie Bejlisa, Bejlis był oskarżony o mord rytualny.

Pny Pasternakówny nie znalazłem wcale, widziałem ją wszystkiego cztery razy: przy aresztowaniu, na policji, przy konfrontacji i na rozprawie. Odniosłem wrażenie, że jest ona bardzo nerwowa i że łatwo zaciętrzewia się. Stąd też wynikał na sądzie doraźnym ów incydent między mną a panną Pasternakówną, jakkolwiek ja jestem człowiekiem grzecznym. I tak zanim zdążyłem, za pozwoleniem przewodniczącego, postawić pytanie — ona już odpowiadała.

Zawołałem więc: „Niech pani zaczęła, aż ja zapytam”.

Muszę zauważyć, że w zeznaniach pny Pasternakówny, niemo niskie jej wykształcenie, — znaleźć można mnóstwo spostrzeżeń psychologicznych.

Przewodniczący: Czy sądzi pan, że po stro-

nie pny Pasternakównę wchodziły w grę momenty narodowościowe?

Oskarżony: Tego nie umiem powiedzieć.

Przewodniczący: Czy mogła ona sobie na miejscu uzmysłować, że pan jest żydem?

Pytania prokuratora i obrońców.

Ponieważ oskarżony uważa swe zeznania za ukończone, przewodniczący udziela głosu prokuratorowi.

Prokurator: Pan twierdzi, że rzut wyszedł od pańskiej prawej strony. W jakiej odległości?

Oskarżony: Nie mogę tego określić. Nie widziałem początku rzutu.

Następnie wyjaśnia Steiger kilkakrotnie zmianę zeznań co do odległości między nim a miejscem wyrzucenia bomby. Ostatecznie ustalił ją w śledztwie na jakich 5 kroków, dokładnie jednakowoż określić tego nie umie.

Prokurator: Czy bezpośrednio obok pana rzucono bombę?

Oskarżony: Nie.

Prokurator: W jaki więc sposób pna Pasternakówna, według pańskich zeznań, mogła skombinować te dwa wrażenia — obraz lecącej bomby i pana?

Oskarżony: Panie prokuratorze, ja powiedziałem to, jako moje osobiste przypuszczenie, a nie jako pewnik.

Ja stanowczo nie mogę mylić się co do tego, że ja bomby nie rzuciłem, więc musi się mylić pna Pasternakówna. (Słowa te wypowiedział Steiger głosem wzburzonym).

Prokurator: Kilkakrotnie precyzował pan swoje stanowisko pod sklepem Bayera, za każdym razem określał je pan inaczej. Najpierw stał pan pod sklepem Bayera, potem cofnął się pan aż do tego miejsca, które wskażała pna Pasternakówna, a wreszcie wrócił pan na pierwotne stanowisko.

Oskarżony: Miejsce to określałem nietyle z pamięci, ile na podstawie obliczeń — gdzie stał kordon policyjny, gdzie publiczność a gdzie ja. Zachodząca różnica wynosi zaledwie 3 do 4 kroków, pozatem, nie przywiązywałem do oznaczenia miejsca szczególnej wagi.

Prokurator: Dlaczego pan kilkakrotnie zmieniał swoje zeznania tak co do stanowiska pod sklepem Bayera, jak i początku rzutu?

Oskarżony: Pozwolę sobie stwierdzić, że zachodzące różnice są nieznaczne — nadto wykluczonym jest, by tak chwilowe zjawiska można było ująć precyzyjnie. — A potem w podnieceniu:

Gdyby każdego świadka przez 6 dni przesłuchiwało w ten sposób, jak mnie, — odesłano by go nie do sądu, ale na Kulparków.

Prokurator: Czy osobnik ubrany tak, jak pan, znajdował się gdzie w pobliżu?

Oskarżony: Możliwe, ale ja nie widziałem.

Prokurator: Dlaczego wołanie pny Pasternakównę wziął pan do siebie?

Oskarżony: Ja byłem w jasnym płaszczu, a Pasternakówna wołała: „Ten w jasnym płaszczu“.

Prokurator: Kiedy pan kupił swoje okulary?

Oskarżony: Okulary kupiłem na dwa tygodnie przed dniem krytycznym.

Szedłem raz z narzeczoną na spacer, rozmawialiśmy z sobą i żartowaliśmy. Narzeczoną uderzyła mnie z żartów w twarz i cwikier

Oskarżony: Tego powiedzieć absolutnie nie umiem. Nie chciałbym zresztą wprowadzać do rozprawy jakichkolwiek fermentów. Kwestję tę może wyjaśnić najlepiej pna Pasternakówna.

upadł na ziemię. Poszedłem więc do dra Lautersteina i w miejsce rozbitego cwikiera kupiłem sobie, według jego recepty, okulary. U dra Lautersteina można stwierdzić dokładnie datę.

Prokurator: W dniu 5 września spieszył się pan do biura, by napisać list. Wiedział pan o tem, że w dniu tym była inspekcja, a dyrektor jest bardzo surowym na punkcie regularnego urzędowania. Dlaczego pan się zatrzymał pod sklepem Bayera?

Oskarżony: List nie był naglący, spóźnienie zaś było wykluczonym. Miałem 13 minut czasu. Droga do biura wynosiła powyżej 4 minuty. —

Prokurator: Czy reprezentował pan w związku Makkabea jakiś kierunek polityczny?

Oskarżony: Nie.

Prokurator: Dlaczego pan nie podał zaraz insp. Łukomskiego nazwiska Fichmana?

Osk.: Dałem mu natychmiast.

Prokurator: O szowinizmie polskim mówił pan co p. Łukomskiemu?

Osk.: Absolutnie nie.

PROSZĘ O OGIEŃ DO... PETARDY.

DR. GREK: Są świadkowie, którzy twierdzą, że okulary kupił pan na wiosnę.

Oskarżony: Jest to nieporozumienie. Na wiosnę wybierałem się na bal. W trakcie ubierania się zbiła mi siostra cwikier. Na ten jeden bal pożyczyłem okulary od znajomej siostry, żony optyka. Na drugi dzień okulary zwróciłem. —

Dr. Grek: Zapalek nie miał pan przy sobie?

Oskarżony: Nie.

Dr. Grek: Wiadomo panu, jak trudno zapala się ta złota zapalniczka?

Oskarżony: Trzeba na to obrę ręk.

Dr. Grek: Jeżeli się trzyma w jednej ręce zapalniczkę, to trzeba żyć do tego drugiej ręką, by ją zapalić, a trzecią ręką, by rzucić bombę. Czy

pan wtedy palił cygara, albo papierosa?

Oskarżony: Cygar nie palę wogóle, a papierosa wtedy nie paliłem.

Dr. Grek: A Fichman palił? —

Oskarżony: Fichman prosił mnie o ognia.

Dr. Grek: A może pan prosił Fichmana o ogień dla petardy? (Ogólna wesołość).

Dr. Grek: Czy znał pan Mykytyna i Kornhabera?

Oskarżony: Nie.

Dr. Grek: Istnieje zarzut, że ci panowie, — w porozumieniu z panem, napisali jeszcze w dniu 24 czerwca do prez. Hawla list z pogroźkami, — oraz żądaniem zmiany postępowania wobec więźniów politycznych.

Oskarżony: W tym dniu zdawałem rygorozum. O liście nie wiem.

KOŃCOWE PYTANIA.

Dr. Loewenstein: Czy służąc w wojsku, interesował się pan bliżej wojskowością.

Oskarżony: Myślałem tylko o tem, aby jak najprędzej znaleźć się w domu.

Dr. Loewenstein: Jakie wrażenie wywarła na panu wiadomość, że pan Prezydent odwiedzi również świątynię żydowską?

Oskarżony: Uważałem to za zapowiedź zmiany stosunków. Cieszyłem się tem niezmiernie. — Dziwił mnie u publiczności brak entuzjazmu i mawowych okrzyków.

Dr. Landau: Proszę mi powiedzieć z kim przebywał pan przez cały krytyczny dzień?

Oskarżony: Rano w towarzystwie rodziny, — potem personelu biurowego, między innymi widziałem się z Warhaftigiem, Gebotem i Dinerówną.

O godzinie 1-szej wracałem do domu wraz z kolegą Warhaftigiem. Pod hotelem George'a rozstaliśmy się. W domu zastałem tylko matkę i siostrę. Idąc popołudniu do biura spotkałem dra Schertza i Fichmana.

Dr. Landau: Czy pan wie, że obok sklepu Bayera stali pańscy znajomi Kawalerski i Grodecki?

Oskarżony: Nils wżem. Nie widziałem ich. —

Dr. Landau: W akcie oskarżenia powiedziano, że zachodzi podejrzenie, iż kartka anonimowa do komisariatu policji w Przemysku była wysłana w celu skierowania poszłak w inną stronę. Wysłano ją dnia 3 września. Co pan wie o tem?

Steiger: Ja o tem nie wiem, dnia 3-go września kupowałem podanek dla dyrektora. —

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Czwartkowa rozprawa przeciw Steigerowi.

Oskarżony odpowiada na dalsze pytania.

W gmachu sądowym zjawila się do przesłuchania p. Pasternakówna.

(Czwarty dzień rozprawy).

(d) Rozprawę dzisiejszą rozpoczęto przy większym napięciu umysłów, gdyż wkrótce zostanie ukończony przesłuchanie oskarżonego Steigra, a na sali zjawi się główny świadek oskarżenia, panna Maria Pasternakówna, która ma być pierwszą przesłuchana z pomiędzy 80 do rozprawy powołanych świadków. Z tego względu audytorium już wczesniej zapelniono się publicznością.

Punktualnie o godz. 9 wprowadzono do sali

oskarżonego, który po krótkiej konferencji z obrońcami dr. Loewensteinem i dr. Ringlem zajął swoje miejsce na krześle przed trybunałem. Ławy dziennikarskie przez sprawozdawców dziś silnie są obsadzone.

Na kurytarzu przed salą rozpraw powszechną uwagę zwraca p. Pasternakówna. Siedzi ona na ławce obok izby dla adwokatów i pilnie studjuje stenograficznie sprawozdanie z rozprawy, podane w „Chwili”. Jest ona ubrana w drapowy płaszcz,

I sie boa oraz skromny kapelusik z ciemno-niebieskiego aksamitu.

O godz. 9.20 przewodniczący otworzył rozprawę i udzielił głosu obrońcy dr. Rosenkranzowi do stawiania pytań oskarżonemu.

Dr. Rosenkranz stawia szereg pytań odnośnie do stosunków rodzinnych. Oskarżony powiada, że ojciec pracą rąk doszedł do swego szklarskiego zakładu i oskarżony tę pracę ojca ceni i szanuje. Powodziło mi się dobrze — powiada Steiger — miałem szczęście do ludzi. Gdy wstąpiłem do biura, powodziło mi się bardzo dobrze.

Dr. Rosenkranz: Czy w biurze były jakie przeciwności?

Steiger: Gdy wstąpiłem do biura, powstał strajk, ja jednak w czasie strajku pracowałem w biurze z czego koledzy byli niezadowoleni. Chciałem pracować i zarabiać, aby nie być pasożytem w stosunku do ojca.

Dr. Rosenkranz: Czy Pasternakówna zaraz w panu poznała żyda.

Steiger: Nie wiem. Ale pan Łukomski zaraz poznał, że jestem żydem.

W dalszym ciągu na pytanie obrońcy dra Ringla oskarżony wyjaśnia cele organizacji sjonistycznej „Schomru” i „Harszachar”, a następnie cele akademickich związków „Emunu” „Hasmonea” i „Makkabea”.

Dr. Ringel: Od kiedy pan należał do „Makkabei”?

Steiger: Należę od końca 1919 r. i do dziś uważam siebie za członka „Makkabei”. Jednak była przerwa, gdy wyjechałem do Wiednia. Po powrocie do Lwowa, wróciłem do pracy w tym związku akademickim.

Dr. Ringel: Czy pan kiedy zwątpił w ten ideał, któremu pan od dzieciństwa służył?

Steiger: Nie. Mój charakter nie jest taki, abym skłaniał się do prądów radykalnych. We Wiedniu nie miałem żadnej styczności z prądami wyrotowymi.

Dr. Ringel: Czy były u pana chwile niezadowolonia z obecnych stosunków państwowych?

Steiger: Nigdy. Ja polityką nie zajmowałem się.

Dr. Ringel: Czy mógłby pan nam powiedzieć stosunek pański do religii?

Steiger: Jestem religijny. Tradycji tak nie dochowuję. Pracuję w soboty. W każde uroczyste święto chodzę z ojcem do bożnicy. Postrze zachowywałem. Przed zamachem stosunku mego do religii nie zerwałem. Przeciwnie dziś jeszcze religia podtrzymuje mnie na duchu. Wiara, wszechmoc i świadomość, że Bóg mnie nie opuści w nieszczęściu, podtrzymują mnie w tej chwili.

Dr. Ringel: Jaką cenzurę w szkołach miał pan z religii?

Steiger: Zawsze bardzo obra.

Dr. Ringel: Może pan przypomni sobie, w jaki sposób doszedł wybór Pana Prezydenta Wojciechowskiego.

Steiger: O wiele pamiętam było dwóch kandydatów. Do wyboru Pana Wojciechowskiego prezydentem przyczynili się żydzi swymi 46 głosami, za którymi poszły potem mniejszości.

WNIOSEK PROKURATORA.

Przewodniczący: Zamykam przesłuchanie oskarżonego i przystępuję do postępowania dowodowego.

Prokurator Hrymiewiecki: Proszę o głos.

Przewodniczący: Głos ma pan prokurator.

Prokurator podnosi, że w piśmie przed rozprawą obrona zażądała, by na rozprawie w charakterze świadka przesłuchano Mykietyna, — chcąc w ten sposób wykazać, że Steiger nie jest winny a zamachu dokonał Pańczyszyn. Tymczasem Mykietyna za to oszczerstwo został zasądzony. Dlatego prokurator wnosi już teraz, by nie tylko słuchano Mykietyna, ale też odczytano protokoły jego zeznań w śledztwie i na rozprawie.

Nadto wnosi na powołanie świadków, a to: Stefana, Daniela i Anny Pańczyszynów, Piotra Łobockiego, Fedunia, oraz Katarzynę i Stanisława Stareńkich.

Dr. Grek: Wnioskiem pana prokuratora zostałem zaskoczony. Dobrze zrobił prokurator, że przyznał obecnie swoim wnioskiem, iż część procesu Jaegerowskiego należy włączyć do tego procesu. Obrona śmie twierdzić, że zamachu nie dokonał osk. Steiger, lecz ktoś inny, stojący na gruncie Organizacji komunistycznej Zachod. Ukrainy. Atentat na Pana Prezydenta był spodziewany i przygotowany, a twierdzenie takiej obrony było ciągle odsuwane i nie brane w rachubę, tylko szło się po jednej linii, że nikt inny zamachu nie popełnił, jak tylko Steiger.

Proces Jaegera nie jest jeszcze ukończony, bo Mykytyn zgłosił zażalenie nieważności i wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Dziękuję panu prokuratorowi za tę lojalność, że tu będzie wentylowana sprawa Mykytyna. Ale obrona sprzeciwiła się odczytywaniu protokołów zeznań Mykytyna, on ma to być śluchany przed trybunałem i sędziowie przysięgli mają o wszystkim dowiedzieć się z jego własnych ust. Nie można już z góry decydować, że mają być odczytane jego zeznania, bo jeszcze nie wiemy co Mykytyn powie. Rozprawa Jaegerowska, trwająca sześć tygodni, po krótko w ciągu jednej godziny nie da się streścić.

Obrona wykaże, jak śledztwo pomijało fakta, które cisnęły się do ręki sędziego śledczego, że insp. Łukomski na zawiadomienie przez M. Münza, nie mógł znaleźć mieszkania inż. Kornhabera na ul. Wolność. Mykytyn zeznał, że Pańczyszyn dokonał drugiego zamachu, na cytadellę warszawską celem uwolnienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Wówczas Mykytyn, badany przez śp. Cechnowskiego i insp. Piątkiewicza, nie mógł wykazać gdzie w dniu zamachu przebywał między godziną 11 a 3 popołudniu.

W tem miejscu przewodniczący przerywa dr. Grekowi przemówienie, zwracając mu uwagę, że ma tylko oświadczyć się co do wniosku prokuratora.

Dr. Grek: Na razie godzę się na powołanie świadków prokuratora, ale równocześnie proszę o powołanie na świadka insp. Piątkiewicza na dowód, że Pańczyszyn przed nim nie mógł wykazać, co robił dnia 5. września między godz. 11 a 3, a partja terrorystyczna uważała za stosowne uśmiercić Cechnowskiego na ul. Trybunalskiej.

Prokurator zastrzega się, co do twierdzenia dra Greka, jakoby proces Jaegera i Steigera prowadzono z pewną tendencją i jakoby proces ten celowo odraczano. Sprawa Mykytyna musiała być najpierw zbadana, przed obecnym procesem. Nadto wnosi prokurator o przesłuchanie kom. Kajdana, gdyż Mykytyn fałszywie zeznał, jakoby o nastąpić mającym zamachu zawiadomił go w dniu przyjazdu Pana Prezydenta. Wnioskowi na przesłuchanie insp. Piątkiewicza nie sprzeciwia się i pozostawia ocenie trybunału.

Dr. Grek zaznacza, że zgadza się na przesłuchanie kom. Kajdana. Konstatuje wreszcie dr. Grek, że Cechnowski został zamordowany na kilkanaście godzin przed konfrontacją jego z Pańczyszynem, czego obawiały się kółka terrorystyczne.

MARJA PASTERNAKÓWNA.

Wśród ogólnego poruszenia wchodzi na salę p. Pasternakówna. Przewodniczący konstatuje, że była ona zaprzysiężona w czasie sądu doraźnego i pod tą przysięgą ma zeznawać.

Pasternakówna podaje, że liczy lat 38, — jest religijna rzym. kat., stanu wolnego, jest członkinią baletu Teatru miejskiego.

Na odnośne pytanie przewodniczącego powiada świadek, że z domu, z hotelu Francuskiego, — wyszła przed godziną trzecią, aby udać się na próbę do teatru. Na placu Mariackim było bardzo mało ludzi. Koło kawiarni „De la Patx” stała grupka ludzi, a taka sama pod sklepem Bayera. Posterunkowy zwrócił jej uwagę, by przed jej szła przez jezdnię, gdyż nadjeżdża pan prezydent. Przeszła, lecz Instyktownie wróciła i mimo woli zatrzymała się, gdy nadjechały powozy, a za nią konnica. W tym momencie, gdy Pan Prezydent był przed bankiem Schütza i Chajesa nastąpił zamach.

W chwili, gdy oddajemy ten numer na prasę, zeznaje panna Pasternakówna, której zeznania podamy w jutrzejszym numerze „Wiek Nowego”.

Nowy Komet.

HAMBURG, 14. października. (Pat.). Kierownik obserwatorium astronomicznego w Charkowie doniósł telegraficznie, że Antoni Barbaszow, pracujący w tem obserwatorium, odkrył wieczorem dnia 9. października nowego kometę w konstelacji Pegaza. Komet ten, o zaznaczonym wyraźnym ogonie, może być obserwowany przez zwykłą lunetę.

Główne wygrane loterii klas.

Wylosowane w 1 dniu ciągnięcia:
ZŁ 30.000 — Nr. 15.054, 15.000 —
Nr. 5.275, 5.000 — Nr. 58.812, 2.000 —
Nr. 20.776, 1.000 — Nr. 29.121. Wygrane 2.000 zł. padła na los zakupiony u firmy Schütz i Chajes.

Kronika bieżąca.

TEATR WIELKI

Czwartek 15, piątek 16. „Codziennie o piątej”

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 15, piątek 16 bm. „Jej Wysokość Tancerka”.

TOW. POL. MŁODZ. IM. T. KOŚCIUSZKI WE LWOWIE, czcąc pamięć Naczelnika Narodu Tadeusza Kościuszki, którego 103 rocznica zgonu przypada w dniu 17. października b. r. zaprasza Władze wojskowe i cywilne, Radę miejską, Towarzystwa i Stowarzyszenia, oraz całe społeczeństwo polskie na nabożeństwo żałobne, które odbędzie się dnia 17. bm. o godz. 12-tej w katedrze łacińskiej.

Biuro koncertowe H. Tuorka.

Piątek, 16. października: Artur Hermelin, pianista. 2753

P. Adam Schmar

wowianin, znany woloncelista, wyjechał na dalsze studia muzyczne do Paryża. 32798

Okulista Dr. A. MUSIAŁ

o dyżurze od 10—11 i od 3—4 32272
ulica Piłkarska 1. 1f. — Telefon 74

Triumf Niemców w Locarno.

Ustępstwa min. Skrzyńskiego.

Liga Narodów gwarantką traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego. — Kiedy Francja będzie mogła przekroczyć terytorjum Niemiec?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). „Kurjer Poranny“ otrzymał o 3-ciej rano wiadomość, że późną nocą rozeszła się w Locarno wieść, wedle której wczoraj o godz. 7-mej wieczór

doszło jakoby między poszczególnymi delegacjami do ostatecznego kompromisu, oraz również ostatecznie przeszkody dla zawarcia traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego zostały usunięte.

Mianowicie we wtorek aljanci postawili Niemcom 24-godzinne ultimatum w sprawie warunków wstąpienia ich do Ligi, oraz przyjęcia tekstu paktu reńskiego. Otóż wczoraj przed południem, według powyższej wiadomości,

Hindenburg zatwierdził odnośny raport, przedstawiony mu przez przybyłego z Locarno podsekretarza Kempnera. Wobec tego Chamberlain, Briand, Scialoja i Vanderwelde zajęli się natychmiast

sprawą kompromisu między Niemcami a Polską.

Ponieważ po stronie Niemców były znaczne trudności, więc, aby ostatecznie do kompromisu tego doprowadzić, odwołano plenarną sesję, a odbywały się tylko narady w tej sprawie. O godz. 7-mej wieczór zawezwano prawników-rzeczoznawców i polecono im opracować pod względem prawniczym

osłagalety przez ustępstwa ministra Skrzyńskiego kompromis między Polską a Niemcami.

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiaj polecono przygotować 8 dokumentów, aby w sobotę mogła już odbyć się plenarna konferencja końcowa przedstawicieli wszystkich siedmiu państw, na konferencji w Locarno reprezentowanych. Depesza, donosząca o tem wszystkim, podaje, że minister Skrzyński miał przyjąć formułę, oddającą Lidze Narodów gwarancję traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego.

(Zatem to, co w artykule naszym pod tytułem „Problem Polski w Locarno“, uważaliśmy za najbliższe niebezpieczeństwo dla Polski, stało się. Przyp. Red.).

Pomiędzy Francją a Polską będą wymienione dokumenty, na podstawie których Francja zobowiązuje się do czuwania nad interesami Polski, a Polska znowu do czuwania nad interesami Francji. Dokumenty te będą zarejestrowane w Lidze Narodów.

W razie konfliktu wolno będzie Francji przekroczyć terytorjum Niemiec tylko na podstawie jednomyślnej uchwały Ligi Narodów, stwierdzającej, że Niemcy ponoszą winę za wybuchy konfliktu. Ponieważ Niemcy odinowili zatwierdzenia ustępu, że kwestje graniczne nie podpadają pod postanowienia traktatu arbitrażowego, przeto minister Skrzyński pod naciskiem aljantów zadowolił się jedynie deklaracją kompromisową ze strony Niemiec, że zobowiązują się one do szanowania postanowień traktatu wersalskiego.

Całokształt paktu w kołach aljantkich jest uważany za dokonanie wielkiego dzieła, toteż nastrój wśród delegatów zachodnich państw jest prawdziwie radosny, jakkolwiek w rzeczywistości powód do radości i triumfu mogą mieć jedynie i wyłącznie Niemcy.

O nastroju wśród delegacji polskiej depesza „Kurjera Porannego“ nic nie mówi. Nie podaje także „Kurjer Polski“ żadnych depesz uspokajających. I trudno się temu dziwić, gdyż o ile wiadomości podane przez „Kurjer Poranny“ są ścisłe, to wynik konferencji przedstawia się dla Polski najsmutniej jak tylko można było to przewidywać. (Przyp. Red.).

„Gwarancje“ dla Polski. Konwencje Francji z Polską i Czechosłowacją.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA. (z). Ale cja Havasa ogłosiła wczoraj wieczór komunikat o „gwarancjach“ dla Polski. Według tego komunikatu, rola Francji ma się ograniczyć do gwarantowania sojusznikom Francji, t. j. Polsce i Czechosłowacji, ich konwencji arbitrażowych z Niemcami na

podstawie paktu reńskiego, który zastrzega Francji prawa jej pod tym względem. Francja zapewni tę gwarancję swoim obu sojusznikom zapomocą dwóch identycznych konwencji, które zawrze z Polską i Czechosłowacją.

Kanclerz Luther zadowolony.

Niema zasadniczych sprzeczności między Niemcami a Polską!!

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (z) Wczoraj o 11-tej przed południem kanclerz Luther złożył wizytę ministrowi Skrzyńskiemu. Jak podaje „Kurjer Poranny“, rozmowa odbyła się w formach niesłychanie kurtuazyjnych. Luther był z rozmowy tej wysoce zadowolony (sa-

dzając z ostatnich depesz, nie można się temu zupełnie dziwić. Przyp. Red.) i oświadczył dziennikarzom niemieckim, że jakichś zasadniczych sprzeczności w wielu ważnych kwestjach pomiędzy Polską a Niemcami niema!!

Francuscy deputowani we Lwowie.

(rs) Wczoraj bawiła we Lwowie wy-cieczka 14 deputowanych Izby fran uskiej, złożona z 9 socjalistów, 2 radykalnych so-cjalistów, 1 republ. socjalisty i 2 przedsta-wicieli bloku narodowego. Gościom towarzy-szył sekretarz ambasady polskiej w Paryżu p. Arciszewski. Na powitanie na dworcu zło-żyło się odegranie Marsyljanki, oraz prze-mówienia sen. Thulliego i dep. Robagliji. Przybyli m. i. wojewoda, dew. korpusu, po-słowie i senatorowie. Następnie spożyli go-ście śniadanie w hotelu George'a, poczem złożyli hołd płycie Nieznanego Żołnierza, oraz zwiedzili zabytki, muzea i cmen-tarz Obr. Lwowa. Popołudniu odbyło się śniadanie, w którym wzięli udział repr. władz z Wojewodą na czele, senatorowie, posłowie, profesorowie, prasa itd. Przemówienia ser-deczne wygłosili sen. Thullie, dep. Robaglja, Wojew, dr. Garapich, wicepr. Stahl, gen. Malczewski, prof. Chyliński, podkreślając szczerze stosunki przyjaźni, łączące Polskę z Francją. Z kolei goście udali się do Izby handlowej, gdzie powitł ich prez. Kolischer. Odpowiedział dep. Guilhaumon. Wieczorem deputowani odjechali do Warszawy.

▲ NADESLANE. ▲

!! NA ZIMĘ !!
Ubrania, Raglany, Palta, Futra i t. p. tylko pierwszej jakości — kupuje się tanio, dobrze i na dogodną spłatę w Magazynie Ubiorów męskich i dziecięcych
Clothing-House
Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry).
2714

Jadwiga Jasińska

znakomita pianistka, absolwentka Akademii Muzycznej we Wiedniu, długoletnia uczennica Leszetyckiego, objęła kurs wyższy na ukł f r-tepianu w **Lwowskim Instytucie Muzycznym**, ul. Sobieskiego 4. — Wpisy codziennie od 10—7. 32331

OGŁOSZENIE.

Stowarzyszenie Zapomog. dla członków przynależnych do

GRONJUM DROGUERZYSTOW Wschodniej Małopolski, oraz dla pozostałych po nich wdów i sierot we Lwowie, rozpisuje **PRZETARG OPERTOWY** na dzierżawę droguerji we Lwowie

przy ul. Knzimirzowskiej 19 (dawniej Mra Leona Menkesa) na przeciąg 3 lat pod warunkami, które przejrzeć można u Dyrektora Stowarzyszenia p. Marka Parisera we Lwowie, ul. Janowska 2 (droguerja) między godziną 3—4 popoł.

Oferty w zapieczętowanych kopertach winne być wniesione na ręce p. Marka Parisera w terminie do 25. października 1925 do godziny 12 w południe przy dołączeniu wadium w kwocie 500 zł. W ofercie należy wyraźnie nadmienić, że warunki dzierżawy są oferentowi znane i na nie się zgadza, względnie jakie proponuje zmiany.

Zastrzega się dowolny wybór oferty.
32606 **Rada Nadzorcza.**

Armia fotografów w Locarno.



W czasie konferencji w Locarno dokonuje zdjęć cała armia fotografów pism codziennych z całego świata.

Groźba krzywdzącej rumacji na Zniesieniu.

(rs) Na Nowem Zniesieniu jest właścicielką domu pod l. 50 niejaka Sala Meimann. U niej to już od 6 lat jest zajęta w charakterze dozorczyni uboga, obarczona dziećmi kobieta, Anna Chmiel. Przy ugodzie zobowiązała się właścicielka domu płacić kobiecie ową pewną kwotę tytułem zapłaty miesięcznej, mimo to dotychczas ani grosza jej nie wypłaciła, a mieszyta tej jednej krzywdy — skierowała w egzystencję ofiary cios okrutny, a tak niestety częsty w obecnych czasach zdżwieżania powojennego. Oto po całorocznym procesie — w zamian za sześćcioletnią nienaganą pracę, otrzymała uboga kobieta wyrok rumacyjny z 14—dniowym terminem wyprowadzenia się. Rumacja

została uzyskana w podstępny sposób, mianowicie Chmielowej nie doreczono z powodu nieobecności, wezwania na rozprawę awizacyjną. Biedna kobieta nie umiała, ani nie mogła się bronić, nie mając na to środków. Zwyciężyła bogatsza — właścicielka domu. Obecnie Chmielowa wraz z 2-letnią córeczką Zosią i 5-letnim synkiem Władkiem, bez męża, bez pracy i bez grosza w kieszeni znajduje się wśród zmy na bruku, wydana na pastwę głodu, zimna i najokropniejszej nędzy. Rzeczą władz jest zapobiedz krzywdzącej rumacji a ludzi dobrej woli — dać kobiecie tej posadę i dach nad głową, by uratować ją i jej dzieci od zagłady.

HURTOWNIA

Państwowego

Monopolu Spirytusowego Lwów, Rynek 3

zawiadamia niniejszem, iż z dniem

16 października 1925

rozpoczyna hurtowną i detaliczną sprzedaż spirytusu (Bon-gout) najprzedniejszej jakości dla celów domowo-leczniczych w oryginalnem pełnieniu Państw. Wytworni wódek.

Upewnionym do sprzedaży detalicznej spirytusu udziela się naidalej idących udogodnień.

32840

Kronika sportowa.

PILKA NOŻNA.

Dziś o godz. 3-ciej popoł. na boisku Cytadeli

LECHIA—19 PP. OL.

POLITECHNIKA—UNIwersYTET 4:1 (1:0).

Doroczne zawody piłkarskie najwyższych uczelni nie zakończyły się tym razem tradycyjnym wynikiem remisowym — lecz zupełnie niezasłużonem zwycięstwem Politechniki.

„Uniwersytet dusi, technika gola rob!” — słusznie ktoś powiedział na trybunie.

Zawody te, mając charakter zbyt przyjacielskich spowodowały, że obrona (zresztą doskonała) Reif i Redler zlekceważyły przeciwnika i bawiła się w napastników, z czego korzystała zwinna technicka trójka Lachowicz—Batsch—Wolfstahl i strzelała bramki z przebojów, prócz pierwszej strzelonej pięknie głową przez Batscha.

Uniwersytet przegrał z powodu słabej gry kierownika napadu Dr. Garb'enia, który nie miał szczęścia w driblingu, a tem mniej w strzałach, nie oddawszy na bramkę ani jednego celnego strzału.

HUPON, upoważnia do głosowania w konkursie piękności dziecka.

I. SERJA

1) Nazwisko dziecka _____

2) Numer fotografii _____

Obaj łącznicy Harasymowicz i Hoch nie rozumieją się ze swym kierownikiem, Wronka na lewym skrzydle lepszy o klasę od Karneckiego.

Pomoc Uniwersytetu bez zarzutu, obrona o wielkiej sławie — zawiodła, bramkarz Baczyński minął się z powołaniem.

Napad Techniki, podobnie jak Uniwersytetu, koncentrował się w środku, szczególnie w pracy Wolfstahl—Batsch, Lachowicz dostrajał się do nich — skrzydeł prawie nie było — pomoc z Seelingerem pracowała bardzo dobrze. Obrona grała nad wyraz dobrze, szczególnie Bydliński miał wspaniałe dzieła. Gottlieb na bramce grał efektywnie i pożytecznie.

Widzów 800. Sędziował bez zarzutu p. Zawitkowski.

CZARNI—HASMONEA

Zawody te odbędą się w niedzielę o godz. 3-ciej na boisku Hasmonei i będą stanowić clou sezonu footballowego we Lwowie.

Wynik tych zawodów zadecyduje o tymczasowym pierwszym miejscu w tabeli gier o puchar LZOPN-u, dopóki Pogoń nie rozegra zaległych sześciu zawodów o puchar, które w razie wygrania ich wysuną ją na czoło tabeli. w. m.

W. G. I D. PRZYznał CZARNYM walk'over i stosunek bramek 3:0 z zawodów Polonia—Czarni w Przemyślu, gdyż zawody te przy stanie bramek 2:0 na korzyść Czarnych, zostały przerwane z powodu zawinienia Polonii.

LEKKA ATLETYKA.

WEDROWNA NAGRODE „Słowa Polskiego” w drużynowych zawodach lekko-atletycznych zdobyli: 1) Czarni 304 pkt.; 2) Korpus Kadetów 303 p.; 3) Pogoń; 4) AZS. Lwów.

Herbata Riedla

Kronika kolożyjska.

Kołomyja, w październiku.

ROBOTY OKOŁO NOWEJ ELEKTROWNI miejskiej postępują naprzód. Uruchomienie elektrowni ma nastąpić z końcem listopada. Zakładanie kabli odbędzie się w porozumieniu się z Państwowym Zarządem Drogowym. Na ostatniemu posiedzeniu Rady miejskiej wybrano specjalną komisję „elektryczną”, do której weszli pp.: Bałlicki, Bahr, Domiszewski, Holotha, Kriss, inż. Ptaszek i Piskożub.

„DZIEŃ I NOC”, legendę dramatyczną Anskiego odegrał tu zespół teatralny Adwentowicza przy wysprzedanej sali. Napiętowania godny jest fakt, że kasjer tego teatru pokrzyżował samowolnie w ostatniej chwili ceny biletów o jednego złołtego! Zwyczaj niepraktykowany nigdzie w porządkach teatrach.

NASZ FILATELISTA.

REJESTRACJA „WOLICH GŁÓWEK“.

(mf) Najdroższe w cenie mark postowe europejskiego pochodzenia to są moldawskie. — Pierwsze okazy powstały w ten sposób, że po zaprowadzeniu w Moldawii (północno-wschodniej części dzisiejszej Rumunii), instytucji pocztowej, wybijano ręczną pieczętką na okładkach listowych pieczęć z herbem Moldawii, mającym we środku głowę wola z dużymi rogami. Na tych „znaczkach“ dopisywali pocztmistrze wartość w baniach i list wędrował do swego miejsca przeznaczenia. Ponieważ jednak ówczesni Moldawianie tylko bardzo rzadko znajdowali się w takim dla nich przykrem położeniu, by aż psemnie potrzeba było porozumiewać się z kimś na odległość, przeto wcale nie wiele tych znaczków znalazło zastosowanie. Także i ta okoliczność wpłynęła na to, że nie wiele znaczków tego najpierwszego wydania znalazło się w rękach zbieraczy, że po krótkim czasie ich zastosowania pojawiły się wprawdzie bardzo prymitywne wykonania, ale już nie pieczęć, lecz drukiem sporządzone prawdziwe znaczki pocztowe.

Rzecz naturalna, że w owych czasach nikomu na myśl nie przyszło zbieranie i zakładanie zbiorów filatelistycznych, a przedewszystkiem przyjmowanie do tychże takich niepokaźnych, ręcznie sporządzonych świstków papieru, które pan poczt-

tych, którzy się dostaną w ręce sprawiedliwości, ale myśl, że odnośny, dobrze podrobiony egzemplarz nie dostanie się do wiadomości władzy, pozwała fałszerzom bez żadnych skrupułów puszcząć w świat swe wyroby. Zdarzają się nawet dość częste wypadki, że dla uniknięcia odpowiedzialności znajdują takich nawet sądownie zaprzysiężonych rzeczoznawców, którzy wydają poświadczanie, na dowód, że okazany im znaczek opisany z najdrobniejszymi szczegółami, jest prawdziwym. Atest ten razem z marką otrzymuje nabywca za drogie pieniądze. W ten tedy sposób namnożyło się w ostatnich czasach takie mnóstwo moldawskich marek, że okazała się konieczna potrzeba przeciwdziałania i zapobieżenia dalszemu szerzeniu naśladownictwa.

Potrzebie tej postanowił przyjść z pomocą dyrektor wydziału ministerstwa w Berlinie, niejaki p. Henryk Birnbach. W europejskich czasopismach fachowych i codziennych ogłosił on odezwę, którą ze względu na to, że i w naszym kraju znajdują się u niektórych filatelistów „woliczki“, przytaczamy:

„Powołując się na tak rażące a częste w ostatnich czasach wypadki dokonywania oszustw z markami moldawskimi, otrzymałem ze wszystkich krajów Europy i Ameryki liczne marki do zbadania i wydanie mej opinii co do ich prawdziwości. Do tej czynności jestem o tyle uprawnionym, że od lat 35 oddaję się gruntownej, na źródłach opartej a pilnej pracy i że za dokonywanie ekspertyzy żadnego nie pobieram wynagrodzenia.

Ponieważ jednak z doświadczenia jest mi wiadome, że nie wszyscy posiadacze „wolicz główek“, czy to z kół amatorów, czy też kupieckich korzystali dotąd z moich usług, przeto w interesie ogółu zbieraczy wzywam tych, którzy z nieznanymi mi uprzedzeń dotąd nie zgłosili się do mnie, by przyjęli do wiadomości, że żadne pobudki inne, jak tylko wyłącznie dobro samej sprawy mogą powodując do pracy dla ogółu.

Dotychczas udało mi się odkryć fałszyfkaty, nawet z najpierwszych pochodzące firm, które swój towar nawet nie wahały się zaopatrzyć w listy gwarancyjne. Po udowodnieniu im przestępstwa, że sprzedały naśladownictwa (może nawet w dobrej wierze), groźba odpowiedzialności karnej skłoniła owe wielkie firmy do zwrotu ceny kupna, dochodzącej dziesięciu tysięcy dolarów!

Odkrycie to moim odnosiło się w największej części wypadków do starych, wielkich zbiorów, które od długiego szeregu lat z największą troskliwością strzegły lichego naśladownictwa. Zdarzały się też wypadki, że trzeba aż było użyć próby drugiego a nawet i trzeciego znawcy, by usunąć wątpliwość co do mego orzeczenia!



amistrz z jakiejś tam Suceawy lub innej cygańskiej miejscowości z niepotrzebnego odpadka papieru wyciął, tak zwaną obecnie markę pocztową sporządził, a czas sprawił to, że o jej posiadanie koronowane głowy, największe muzea świata i milijarderzy amerykańscy i europejscy liczą się płacąc za egzemplarz nie zmniejszony do 15.000 dolarów!

Z tej sytuacji na giełdzie filatelistycznej — rzecz całkiem zrozumiała — korzystają fałszerze. Wyszukują jakś stary (najczęściej gruby) papier, bo starzy Moldawianie tylko taki mieli w użyciu, zapisują jedną jego stronę rzekomo starym atramentem, nadając piśmu barwę żółtą, wybijają na czystszej stronie pieczęcią ręczną nazwę miejscowości, skąd ma takim sposobem sfabrykowana marka pocztowa pochodzić i wysyłają ją w świat jako największą rzadkość. Jeszcze bardzo często fabrykanci tych znaczków oddzierają jeden róg dla upozorowania, że to prawdziwy stary znaczek, mimo, że wszystkim wiadomem jest, że znaczek tylko lekko uszkodzony, np. z brakującym jednym kątem lub z nieco startym u spodu papierem albo zupełnie traci na swej wartości albo, chociażby to była rzadkość (naturalnie większa, niż „wolicz główka“) traci z ceny swej przynajmniej dwie trzecie. Nie tedy dziwnego, że setki przemysłowych fałszerzy we wszystkich krajach, pragnąc dorobić się prędko a bez wielkiego natężenia znacznego majątku, rzucają się na naśladowanie „wolicz główek“.

Wprawdzie sądy, bardzo dotkliwie karzą

MANJA SAMOBÓJSTW szerzy się nie tylko we Lwowie. W ostatnim czasie odebrał sobie życie przez powieszenie z powodu długów majster szewski i kupiec, Michał Kamiński w przystępie rozstroju nerwowego.

Podobną śmiercią zginęła 58-letnia żona podu-



rzędnika pocztowego Cwycyszyna.

W pobliżu Poczajnyne zastrzeliła się po trzymiesięcznym pożyciu małżeńskim żona adwukata lasowego, Miśkowna.

W Mikuliczynie otruła się nauczycielka pna B.

Pragnąc tedy służyć dobrej sprawie, postanowim przeprowadzić rejestrację wszystkich gdziekolwiek się znajdujących moldawskich marek, znanych w świecie filatelistycznym pod nazwą „wolicz główek“ a to bez względu na to, w czyich rękach się owe okazy znajdują.

Nie objęte rejestracją, nie wykazane w mojem dziele, które niebawem wyjdzie z druku, o tym gatunku znaczków pocztowych traktującym, uważane będą ze szkoda może dla ich właścicieli za fałszyfkaty“.

Dla ewentualnego użytku naszych czytelników podajemy adres p. Henryka Birnbacha: Berlin, W. 62 Kleiststr. 30.

Dwie pierwsze ilustracje przynoszą polskie marki lotnicze, której serja cała pojawiła się w obiegu. Dziwnym zarządzeniem zabronione jest sprzedawanie tego wydawnictwa osobom, które nie nadają listu dla poczty lotniczej! Niechybnie obawa, by skarb nasz zbytnio się nie wzbogacił, spowodowała to zarządzenie, które powinno być czem prędzej cofnięte.

Druża ilustracja nasza dzisiejsza przynosi powiększoną podobiznę najdroższej marki niemieckiej, bo wartości pięciu marek złotych. Pojawienie się tego znaczka zapowiedzieliśmy w jednym z ostatnich numerów „Naszego Filatelisty“. Jest ona barwy zielono-oliwnej, miedzioryt, z obrazem starożytnego tumu w Spirze, u dołu napis „Deutsches Reich“.



Trzecia ilustracja przynosi znacznie powiększoną, najświetszą nowość rosyjską: wawrzynowym wieńcem otoczoną głowę Popowa. W głębi widnieją anteny radio-telefonizacji, u góry napis: „pocztowa marka“, pod nim w języku włoskim: „Javello de radio Popov“ a pod powiększonym portretem Popowa podana wartość: „7 kopiejek“.

NOWOŚCI.

ANGORA wydała nowe znaczki barwy zielonej po 2 centymy, 25 c. niebieskiej barwy, po 50 c. fioletowej, i po 1 esc. barwy jasno-niebieskiej.

DANIA wydała nową markę portową, tj. dla dopłaty wartości po 5 koron.

BRYTYJSKIE MAROKKO otrzymało nadruk „Marokko Agentie“ na dotychczasowych znaczkach po 2 d.

FRANCUSKA PODZWIOTNIKOWA AFRYKA wydała nowe znaczki po 15 c. barwy zielonej i po 60 c. fioletowej.

WYSPI MALAJSKIE wydały nowe znaczki po 2 c. barwy brązowej.

ZJEDNOCZONE STANY AMERYKI PÓLN. wydały na pamiątkę bitwy pod Lexington-Concord i odniesionego pod tą miejscowością świętego zwycięstwa nowe znaczki pocztowe z datą 1725 — 1925 wartości pod 1 cents barwy zielonej, po 2 cents karminowej i po 5 cents niebieskiej.

z powodu miłości do człowieka, nierogącego się z nią ożenić.

UCIECZKA Z WIĘZIENIA. W nocy z soboty na niedzielę uciekło z więzienia sądowego trzech więźniów, a mianowicie dwóch bandytów z szajki która napadła na dwór w Czeremchowie i Ceni-

SPRAWY GOSPODARCZE

KURS ZAWODOWO—DOKSZTAŁCAJĄCY DLA PODMAJSTRZY MURARSKICH. Oddział techniczno—przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna z inicjatywy i wspólnie z Izbą Budowniczych we Lwowie dnia 3. listopada br. 5-cio miesięczny wieczorny kurs dokształcający zawodowy dla podmajstrzych murarskich — względnie dla czeladników murarskich, chcących

osiągnąć uprawnienie podmajstrzego murarskiego. Bliższych informacji co do warunków przyjęcia i programu kursu udziela Biuro Oddziału techniczno-przemysłowego Izby, ul. Bourlarda 5, II. p. od godz. 9—2, względnie sekretariat Izby budowniczych, ul. Grodzickich l. 1, w godz. od 7—9 wieczorem. Wpisy na kurs powyższy otwarte są do dnia 31. b. m.

Drobne ogłoszenia.



MIESZKANIE DO SPRZEDANIA. W OZKOWY PRZYSTANEK TRAMWAJOWY W POBLIŻU. ELEGANCKIE SPOKOJNE, UMEBLOWANE MIESZKANIE W TYCHMIASTO DO SPRZEDANIA CZYNIŚ NIEWYMAGANY.



MATŹENSIWA MEZCZYŻNA DOBRZE SYTUOWANY O WYROBNIENYCH STOSUNKACH TOWARZYSZYCH ELEGANCKI, PYS- TYNGOWANY, POSZUKUJE ŻONY.



OKAZJA WSPANIAŁY SAMOCHÓD, RAZ TYLKO UŻYTY W POTRZEBU JĄCY DROBNYCH NAPRAWEK DO SPRZEDANIA.



KUPNO I SPRZEDAŻ WSPANIAŁA WILLA Z HONFOR TEM ZNAKOMITE POŁOŻENIE DLA WIĘKSZYCH RODZIN — ZARAZ DO SPRZEDANIA.

„KUPON WIECZKU”

Nr. 30

Wyciąć i dołączyć do rozwiązania!

bo zabrali bardzo wiele drobnych przedmiotów, jak bieliznę, krawatki, rękawiczki damskie, torebki damskie i rozmaite artykuły kosmetyczne. Szkodę wyrządził na łączną kwotę 1500 zł.

Tej samej nocy inni włamywacze dostali się do warsztatu stolarskiego Mosesa Pronina przy ul. św. Marcina l. 23, z którego zabrali narzędzia stolarskie.

ZAPISKI.

UKAZAŁ SIĘ NR. 3 MIESIĘCZNIKA „PRACOWNIK PAŃSTWOWY”, organu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych. Artykuły aktualne i potraktowane rzeczowo zasługują na zaznajomienie się z ich treścią, tembardziej, że społeczeństwo nasze na ogół mało orientuje się w położeniu pracowników państwowych, w ich pracy organizacyjnej i zawodowej.

Skrytobójczy mord z zemsty.

(rs) Onegdaj dokonano we wsi Brzeźna koło Rozdołu, pow. Żywiec **Krwawej zemsty.**

Oto w nocy z 7-go na 8-go zajął polowy gminny Macałek, konie, będące w szkole, własność Antoniego Smeregi z Brzeźny. Rano zjawił się Smerega na podwórzu polowego Macałka i

żelaznym drągiem uderzył go tak silnie po głowie, że ten w parę godzin potem **zakończył życie.**

Mordercę aresztowano. — W tej samej wsi grasują masowo bandyckie elementy. Przed dwoma miesiącami wydarzyło się krwawe pobicie dworskiego polowego.

wie pod Kołomyją oraz jeden fałszerz dolarów — niejaki Melnyczuk z Piadyk. — Przepilowali oni kratę żelazną i spuścili się na prześcieradła z łóżek więziennych na dół niżej, że na warcie przed więzieniem stał posterunek policyjny. Jeden z uciekniów nazwiskiem Zahranowski dobrowolnie wrócił do więzienia po jednodniowym załodwie bujaniu na wolności, dwaj inni natomiast nie myślą naśladować swego towarzysza, to też swąpłwie poszukuje ich policja.

POD KOŁA SAMOCHODU dostał się dnia 5. bm. 70-letni Chaskel Nagler, który przez innych obrażeń stracił ucho. Rannego odwieziono do szpitala, a szofera aresztowano. Wypadek powyższy zdarzył się na skrzyżowaniu ulic Jagiełłońskiej i Kraszewskiego, a więc miejscu bardzo ruchliwym, w którym szybka jazda powinna być wzbroniona.

złodziej. W komisariacie tym Podsudek dostał szalu i usiłował łamać znajdujące się tam sprzęty. Z trudnością zdołano go ubzdłnić, poczem karetką odstawiono go do policyjnych aresztów przy ul. Jachowicza.

Włamania we Lwowie.

(d) Obecnie przyszedł we Lwowie sezon na włamania. Nie ma prawie dnia, aby do policji nie dano znać o kilku takich wypadkach. Wczoraj wydarzyły się znowu aż cztery włamania.

Najpierw w południe między godziną 1 a 3 włamano się do księgarni przy ul. Zimorowicza l. 17. Rozbito tu podręczną kasetką, z której zabrano całą zawartość w kwocie 39 zł. Jako silnie podejrzaną o współudział w tem włamaniu aresztowano Karolinę Mlelnik, liczącą 19 lat, z Buczacza, pozostającą bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania.

Rano około godz. 10-tej jakiś sprawca włamał się do mieszkania Jana Rajczuka, ogrodnika, przy ul. św. Marcina l. 43. Skradł on tam wiele garderoby i parę butów.

W nocy zaś dokonano dwu włamań. I tak najpierw padł ofiarą sklep galanteryjny Zygmunta Süssmana przy ul. Zamarstynowskiej l. 51. Tu włamywacze w drzwiach wycięli drewnianą wkładkę, poczem wygięli żelazne kraty i tym otworem weszli do środka. W sklepie dość długo,

Rasowy kogut.



Na wystawie drobiu w Chicago, w Ameryce, pokazano wspaniały okaz rasowego koguta kanadyjskie o.

Wybryki pijanego awanturnika.

(d) Wczoraj o godzinie 1-iej w południe przechodnie obok gmachu głównej poczty byli świadkami różnych wybryków jakiegoś pijanego osobnika. Przedewszystkiem zatrzymywał on przechodniów i wywoływał z nimi awantury, w czasie czego przytrzymywał on przechodzące panie i całował. Następnie zatrzymywał przejeżdżające auta i wskutek tego omal że nie dostał się pod koła.

W końcu posterunkowy zdołał go przytrzymać i sprowadzić do szóstego komisariatu policyjnego przy ul. Leona Sapiehy. Tu pokazało się, że tym osobnikiem jest Karol Podsudek, notowany i kilkakrotnie karany

Naczelnym redaktor :

BRONISŁAW LASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor :

JOZEF KRZYSZTOFOWICZ

OGŁOSZENIA

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. W. LAUTERSTEIN b. c. w. kliniki dermatolog w Berlinie
 Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego). Leczenie włosów, plam, znamion, elektroliza, lampą kwarcową. 31296

Dr. Zofja Wepper
 ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3-5, ul. Janowska 26. Tel. 25-19. Kosmetyka lekarska, usuwanie włosów elektrolizą, brodawek, znamion od 12-1. 32480

ZAKŁAD DENTYST. Dr. med. W. Grob i H. Grob
 Lwów, Legionów 29. Tel. 29-91. 1981

Ważne dla rolników i automobilistów

Odełwy spawanie samorodne, obróbka metali, naprawę automobili, maszyn rolniczych, maszyn młynarskich i wszelkie roboty w zakresie maszynowy, — wykonuje najtaniej i na dogodnych warunkach 32418

HYDROPOL S. A.
 Lwów ul. Lwowskich Dzieci 56. Telefon 3-25

NAUKA

BYLI nauczyciele udziela lekcji w zakresie szkół powszechnych: Litw pod BYLI NAUCZYCIEL do Administracji Wieku Nowego. 32563

MALARSTWA (na jedwabiu, białki i t. d.) lekcji pojedynczych i zbiorowych udziela: Maluje abażury, ekrany — szale i t. d. Zyblikiewicza 49, II; p. wprost; 32562

WYUCZAM czesania, ondulacji, manicure'y Horakowa; Sykstuska 32, oficyna I. p. 32678

RUTYNOWANA nauczycielka z egzaminem państwowym i dyplomem udziela lekcji fortepianu; Gottesmana Szpitalna 38 u wyjazdu Berustejna. 32703

LATWA metoda wręczem w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego; udzielam konwersacji, korespondencji, gramatyki, literatury, tudzież przygotowuję do matury z tych języków; Długosza 29, II. p. 32720

LEKCJI matematyki i fizyki w zakresie szkół średnich — udziela student wydziału mat.; przyrodn.; Zgłoszenia pod A. B. C. do Adm. Wieku. 9271

LEKCJE konwersacji, literatury, gramatyki francuskiej; niemieckiej udziela dyplomowana nauczycielka. — Kossowicz Jadwiga Zgłosz 8-5 Sykstuska 43A II, p. 32324

MATEMATYKI — przyrody — fizyki — chemii — matury — egzaminu — udziela profesor Antoniego 7. I; p. Tamże kurs. zbiorowy do IV klasy gimn.; 32812

AKADEMIK obejmuje kilka lekcji z zakresu niższego gimn.; szkół reaktorów, seminarjów i szkół wydziałowych. Przygotuje też do egzaminów prywatnych. Cena przystępna; skutecznym gwarantowany; Łaskawe zgłoszenia listownie pod KOREPERYCA do Adm. Wieku; 32437

MALZYSTWA

SEPAROWANY lat 84. na rządowym stanowisku, poszukuje towarzyszy życia w celu mat., najchętniej separowana; fotografia poświadczona za zwrotem; Pod SPERANZA Adm. Wieku Nowego; 32589

LEŚNIK młody, na stanowisku, pozna panno int.; przystojna gospodarka do lat 21, z posiadaniem, cel mat.; Zgłoszenia z fotografią do Adm. Wieku dla LEŚNIKA. 32825

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

ZGUBIONA książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Lwów na nazwisko Władysław Prima unieważniam. 32662

ZGUBIŁAM dwa świadectwa służbowe niemieckie, jedno węgierskie i paszport na nazwisko Teresa Schargel. — Uczciwie znalazca odda za wynagrodzeniem; Weteranów 6, I; piętro. — 32848

UNIEWAŻNIAM książeczka wojskowa na nazwisko Czornykowski Eugeniusz (rocznik 1900), która zgubiłem; 32534

UNIEWAŻNIAM kartę zwolnienia wydana przez P. K. U. Sambor na nazwisko Boberski Tadeusz. 2751

UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczka wojskowa wystawiona przez P. K. U. Lwów na nazwisko Tadeusz Wałęga. 32794

ZGUBIŁAM 9 października idąc ulicą Kopernika, Ossolińskich broszkę z Matką Boską. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Lenartowicza 5, II; Hanżewskiego; 32459

WOLNE POSADY

POSZUKUJE służącego do wszystkiego z gotowaniem. Zgłoszenia do 5-tej Zielona 45, I. piętro. 32721

NIEMKA do 5 letniego chłopczyka na przedpołudnie poszukiwana. Wiadomość biuro Sokółowskiego, Jagiellońska 7. 32755

KSIĘGARNIA Tow. Szkoły Ludowej Balorego 32 poszukuje inteligentnego PRAKTYKANTA 3-4 gimnazjalnie lat 15-17; 32752

DOBRA służące do wszystkiego przywie zaraz Zgłoszenia od 2-4 Greif ul. Bema 4. 32740

CHŁOPAK do sklepu potrzebny zaraz; z prowincji mają pierwszeństwo; ulica Kochanowskiego 1, 130 sklep. 32663

POSZUKUJĘ chłopca piekarskiego starszego z prowincji — Torosiowicza 38. 32676

POTRZEBNA uczciwa pracownica kobieta bezdzietna w średnim wieku na dozorczynię oraz służącą do wszystkiego; Zgłoszenia ul. św. Zofii 40 II, p. drzwi nr. 10 na lewo; 32693

CHŁOPAK inteligentny do usługi gości potrzebny; Pańska 6 Cukiernia. 32714

POTRZEBNA dochodząca. Domagaliczów 2, parter. — Birkenmajer. — 32621

FRYZJERKA damska poszukuje zaraz. Fryzjer — Hotel Krakowski. — 32526

CHŁOPKA do nauki przywie. Pracownia czapek Sanah — Legionów 3. — 32600

POSZUKUJĘ kaligrafów, potrzebna kaucja 3 złp; Drukarnia POSPIESZNA — Chorażczyzna 23. 32861

WYZWOŁOMY TOKARZ hedzie przyjeły na warunkach według umowy. Zgłoszenia pod TOKARZ do Wieku 32360

POSZUKUJE się służący z gotowaniem, świadectwa wymagane. Wiadomość: Lyczakowska 32, Weissowa, godz. 3-4. 32855

SŁUŻĄCEGO biurowego poszukuje na przedpołudnie firma NEPTUN, Sykstuska 27 32859

DOCHODZĄCEJ dziewczyny poszukuje się na godziny poranne. Zgłoszenia: Nabeliaka 4, Krajer. 32842

KUCHARKA do wszystkiego, bez prania potrzebna, świadectwa wymagane. Asnyka 7, II; p. drzwi Nr. 6; 32851

CZELADNIKA na reperacje potrzebne. Pracownia obuwi — Traugutta 17. — 32827

SŁUŻĄCEJ do wszystkiego, lubiąca dzieci poszukuje zaraz; Zimorowicza 3, sklep, Zimnowa. 32834

FABRYKA wyrobów papierowych poszukuje wprowadzonego w branżę papierowej agenta miejscowego, katolika Zgłoszenia pod „240” do Adm. Wieku. 32839

DZIORCA ekonomiczny oraz lasowy otrzyma służbę w zarządzie. Hausnera 1, 5; 32837

UCZNIĄ inż. do nauki zegarmistrzostwa przyjmie Baranowicz, zegarmistrz, Chorażczyzna 14. 32835

POSZUKUJĘ odlewaczy metali, tokarzy, ślusarzy na roboty metalowe, pomocników i uczniów do praktyki natychmiast. Andrusiewicz, Zielona 67. 32819

POSŁUGACZKA do kilku pokoi poszukiwana. Zgłoszenia ze świadectwami, Kopernika 11, I. piętro. 32820

POSZUKUJĘ zdolnej kilimkarki. Zgłosić się ul. św. Teresy Nr. 3, parter; — 32787

POTRZEBNA kucharka z dobrymi poleceniami do trojga osób do wszystkiego do lepszego katolickiego domu Św. Zofii 6, I; piętro, na lewo, drzwi wprost. 32810

SŁUŻĄCA z dobrymi świadectwami do wszystkiego, młoda i wesoła z usposobienia potrzebna. Kadecka 10, III; piętro na prawo. Zgłoszenia od 2-5 popołudniu; 32803

ZDOLNYCH rutynowanych akwizytorów przyjmie nowotwórzace się Wydawnictwo. Oferty pisemna do Adm. Wieku pod SENZACJA. 32802

CHŁOPIEC lub dziewczynka na posyłki godzinie dziennie — w wieku 8-14 lat zaraz potrzebni. Zgłoszenia: Biuro ul. Dąbrowskiego 4, do piątku, w godz 10-11 rano. 32801

AGENTÓW żyd. przyjmie Dinner, Kazimierzowska 12 — I; piętro. — 32798

OPCA DO PRAKTYKI Z GŁOŚCZONA NAJNOWSZEJ METODY GIMNAZJALNA, DOBRZE POLECZONEGO LUB MAJA — CEGO JUŻ POZATKI — POSZUKUJE HANDEL DELIKATESÓW K. MAKSYMOWICZA — LWÓW, SOKOŁA 1. 32542

ROZMAITE

CHOROBY WENERYCZNE i zasterzałe, skórne, neurastenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. 31882

STROJENIE i naprawę fortepianów — przyjmuje: Artur Smutny, Chmielowskiego 5, Telefon 1598. 32646

TOREBKI damskie skórzane i jedwabne, portfele, teczki na akta wyrabia i naprawia specjalista Barasch, plac Ter-nardyński Nr. 2. 32629

Z ROZBIÓRKI suchy gruz bezpłatnie do zabrania; Pańska 1, 23. 32751

PERFUMY francuskie na dekagranę sprzedaje najtaniej Enis, Skarbowska 6 (obok kina Law). 32631

1 ZŁ. KOSZTUJE każda reperacja zbrojnicza wykonana starannie tylko u Mandla, Kopernika 14 32628

SMACZNE obiady 3 dania 1 złoty; Sykstuska 32. 32610

AKUSZERKA samotna przyjmie panie; Deutschman, Józefata Nr. 3, parter; — 32565

WYDZIERŻAWIE ogród hardlowy dworski ciepłarnie, fa-chowcowi; Zgłoszenia pod OGROD do Adm. Wieku; 32528

AKUSZERKA Lutkowska z Warszawy — przyjmie panie; Asnyka 9, drzwi 2; 32519

BARDZO tanio naprawia i ceruje bieliznę po domach oraz przerabia niektóre rzeczy; Kaszelańska 7, II; piętro — u p. Ciumanowej; 32533

AKUSZERKA przyjmie panie oraz zamówienia, WAŁOWA Nr. 27, parter; 31882

AKUSZERKA WAGNEROWA przyjmie panie. — Ulica SOBIESKIEGO 30, parter. 31381

AKUSZERKA Sekula przyjmie panie Gródecka 49, II; p. 32279

POSZUKUJE dzierżawy arkusza tytoniowego. Zgłoszenia do Administracji Wieku dla okaziciela kwitu inseratowego 32722.

PRZYMUJĘ na obiady smaczne, zdrowe kuchnia lagre — Jaska Zimorowicza 1, 5 parter lwy. 32732

STROJENIE fortepianów przyjmie; Lyczakowska 57 Bazy-lewicz. 32737

WSZELKIE roboty kuśnierskie przyjma; Lwowskich dzieci 10 parter u p. Krzyżanowskich. 32754

OTRZYMAŁAM z PARYŻA na sezon będący najnowsze artystyczne wzory haftów, malowań i wycisków na sukniach. KOZŁOWSKA - Zakład haftów plisowań, mereżek, endla, odbicia wzorów Lwów — ulica Akademicka 22 I p. 32808

PANA, który dnia 4. bm. w niedzielę około 6 wieczór czekał w klatce Marysienka obok dwóch pań (jedna w zielonej czapce) a potem siedział obok, proszę jedną z nich o pare słów do Adm. Wieku Nowego pod PRZYJAZN — w celu skomunikowania się. 32846

NAJKRZYSTNIEJ sprzedać można oddać do komisu meble maszyn, biurka, garderobe, futra i inne. Sprzedaż usku-tecznia przedko KOMIS, Sykstuska 48. 32826

AKUSZERKA Orzechowska przyjmie panie, niezamężna ustepstwo Sadownicka 27. 32828

SPECJALNIE ładne obcinanie włosów, ale garson, farbowa-nie henna, mycia głowy, ondulacja, manicure, masaze — poleca zakład fryzjerska damskiego Józefa Habermanna Lwów, ulica św. Mikołaja 1. 32749

KTO POŻYCZY 500-1000 zł: do dobrze prosperującego się sklepu spożywczego blisko Lwowa za wysokim wynagrodzeniem i pewną gwarancją — ewentualnie zastąpienie jako cichego współnika. Pod PEWNY INTERES do Adm. Wieku Nowego; 32818

BACZNOŚĆ PANIE! Znana fabryka kapeluszy J. Gottliebaj Lwów, plac Strzelski 15, przerabia kapelusze damskie — według najnowszych fasonów po 3 zł; Wysprzedaż kapeluszy po 5 i 6 zł; 32790

POŻYCZKI 60 dolarów wekslowej dwumiesięcznej, zupełnie pewne ułokowanie na 12 procent, poszukuje Pracownia obuwi Karol Bozoki, ul. Stenkiewicza 11, sklep. 32862

WYDZIERŻAWIE ewent. sprzedam weksla i inne z urzędem — niem w dobrym miejscu — dla zamóżniejszych, możliwe jest jednopokojowe mieszkanie Zgłoszenia Wiek pod KO-NIECZNOŚĆ. 32724

POSAD POSZUKUJĄ.

INTELIG. osoba poszukuje posady jako kucharka. Zgłoszenia list. Wiek Nowy WIEDENKA. 32657

KUCHARKA osoba lepsza poszukuje posady do dobrego domu. Zgłoszenia list. Wiek Nowy K. N. 32658

SYMPATYCZNA pracownia osoba dobrze gotuje szuka posady za gospodynię; KAMILA Wiek. 32665

SZUKAM posady w aptece jako siła pomocnicza. Zgłoszenia do Administracji pod S. K. 32733

POSZUKUJE zajęcia w sklepie spożywczym jako pomocnica. Zgłoszenia pod PRACOWITA do Adm: Wiek. 32873

EX PRAWNIK i ex-kupiec Żyd. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego lub w przedsiębiorstwie handlowym. Zgłoszenia do Wiek Nowego pod PRACOWITY. 32397

KRAWCZYNI samodzielna poszukuje szycia w domach prywatnych. Lyczakowska 27, pracownia MARJA. 32856

PRZEPISYWANIE NA MASZYNE skrypców, prac naukowych, podań oraz wszelkiej korespondencji, przyjmuję po cenach przystępnych: Romańska, Zyblikiewicza Nr. 5. dawniej 3. 2756

OSOBA z bardzo dobrego domu, muzyka, znajomość francuskiego, niemieckiego, w estetyczności, przyjmie posadę wychowawczą do dzieci od 4 do 7 i 8 lat, może być na wyjazd. Wzrost do domu zamożnego i intel: Zgłoszenia pod WYCHOWAWCZYNI do Adm: Wiek. 9272

ZREDUKOWANY urzędnik da 200 zł: za wyrobienie posady Zgłoszenia pisemnie pod ZREDUKOWANY 200 do Adm: Wiek Nowego. 32847

POSZUKUJE posady do wszystkiego w okolicy ulicy Bralerowskiej: Listy pod OLGA do Adm: Wiek: 32757

PANI biega pisząca na maszynie — poszukuje posady biurową, natchemną u notariusza. Łaskawe zgłoszenia list: pod MATYLDA do Adm: Wiek. 32786

PODRÓŻUJĄCY dobrze wprowadzony przyniemy zastępstwo poważnej firmy z datami kosm: perfumeryjnego: — Listy pod A: W: do Adm: Wiek. 32784

SAMODZIELNY rutynowany korespondent daktylograf polsko-niemiecki poszukuje posady lub zajęcia oraz akademika uczenia lekcyi w zakresie szkół ludowych i sędziń: Listy pod GWARANCJA do Adm: Wiek. 32608

KUCHARZ poszukuje posady, natchemnej do wojskowości. — Listowe zgłoszenia pod STANISLAW do Wiek. 32673:

POLECAM się do dyktatów stenograficznych i maszynowych przyniemy do przepisywania wszelkie prace, wyprawiam styl, tłumacze francuski, niemiecki na polski, termalno: Zgłoszenia pod STENOTYPISTA do Wiek: 9262

DO TAŃCA przygrywa na dancingach, wieczorkach i kompiatach znakomity pianista. Wiadomość Lyczakowska 58. — II p. przez ganek na lewo W. S. 9267

MIESZKANIA I SKLEPY

STACJA z szoną do wynajęcia. Długosza 18: 32550

POSZUKUJE pokoju nieprzechodniego, umeblowanego — z elektryką. Zgłoszenia pod STUDENT do Adm: Wiek Nowego. — 32594

DWULEJNI czynsz dwa za 3 ewentualnie 2 pokoje w kuchni: Zgłoszenia pod LAZENKA do Adm: Wiek: 32574

WYNAJME pokój z całym utrzymaniem dwóm studentom lub studentkom. Potockiego 40. I: na prawo. 32495

POKOJ umeblowany umebl. obszerny z osobnym wejściem — (elektryka ewent. łazienka) z utrzymaniem dla dwóch panów do wynajęcia Zgłoszenia Tarnowskiego 20 drzwi 2 — od 1-5 popołudniu. 32295

STACJA do zajęcia i sanki na parę koni do sprzedania. Wiadomość Listopada 33. 32710

POKOJ kawalerski z komiorem w Śródmieściu zaraz do wynajęcia: Wiadomość cukierka Pańska 6. 32711

NA WSPÓLE wzięciu przyjąć mogą penny lub kawalerki: ul. św. Włodzka 1 3 boczna Teatralnej; Czotrubakowa: 32743

3 POKOJE z kuchnią z komiorem poszukuje lub zamienie za 3 pokoje za stópka: Biuro dzieciaków Scherera Pałac Hausmana pod MIESZKANIE. 32759

STUDENTYKA przyniemy z utrzymaniem Zielona 37. — drugie piętro, drzwi 3: 32521

POKOJ kuchnia, okolica Żółkiewskiej, odstępnie. Zgłoszenia Adm: Wiek pod KATOLIK. 32617

POJEDYNCZE względnie po 2 pokoje razem, możliwie pokój z łóżka i przedpokojem w nowym domu do wynajęcia zamożnym. Zgłoszenia do Administracji pod SPOKÓJ 32692

KAWALER poszukuje pokoju z osobnym wchodem. Zgłoszenia do Wiek pod R. P. 32694

POKOJ do wynajęcia dla kawalera lub wdowca: może być z wiktym. Husakowa, Zimnowoda. 32704

PRZYJMI! studenta lub kawalera na mieszkanie z całym utrzymaniem: ul. Piastów 12 parter, ganek 32705

SZUKAM 3 lub dwa pokoje, kuchnia, łazienka Listy pod CZYKAS do Biura Sokolowskiego, Jawiełńska 7. 32643

OBSZERNY LOKAL

2-3 ubikacji na fabrykę potrzebuję. — Zgłoszenia do administracji pod „Motor“. 32441

MAŁŻENSTWO poszukuje pomieszczenia przy starszej osobie natchemnej w okolicy Lyczakowskiej. Zgłoszenia: Sklep Soroka, Hofmana 9. 32844:

LOKAL NADAJĄCY SIĘ NA BIURA I WARSZTATY LUB MAGAZYN Z TELEFONEM I KOMPLETNEM URZĄDZENIEM W CENTRUM MIASTA NATYCHMIAST DO Odstąpienia WIADOMOŚĆ: KRASICKICH 10, II. P. — DRZY NA PRAWO 32852:

ELEGANCKI pokój ewent. dwa, dla samotnego pana — pani: Zgłoszenia: Reklama, Chorożczyzna. 32857:

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania lub za doradcę. Zgłoszenia pod MAŁŻENSTWO do Adm: Wiek Nowego — 32829:

POKOJ z utrzymaniem panie intel: wynajme. Szkapowa 1 I: piąto, ganek. 32833:

POKOJ z całym utrzymaniem dla dwóch studentów do wynajęcia: Hetmańska 6, II: p: 32838:

KOBIETA starsza wdowa z pensylką, otrzyma mieszkanie za małą usługę domową. Zgłoszenia: ulica Hausnera 5 — w zarządzie. 32836:

RÓŻNE mieszkania za rocznym czynszem przy rogatce, — tramwaju odstąpi Szewczuk, Króla Leszczyńskiego Nr. 8: 32823: —

60 ZŁ. POKÓJ umeblowany ze śniadaniem, umywalką wodociagową, centrum miasta, zaraz: Adm: Wiek Nowego pod szyją SOLIDNY CZYSTY DOM. 32816.

POKOJU z kuchnią poszukuje starsze małżeństwo: Józef Nakryjko, Zielonka nowe Nr. 115. 32813: —

DWAJ starsi technicy poszukują pokoju umeblowanego — możliwie z elektrycznością. Zgłoszenia pisemne: Politechnika, E. Morawski 32614

POKOJ umeblowany z osobnym wejściem od schodów poszukuje. Zgłoszenia tylko listowe pod ISIS Skarbkowska Nr. 35. — 32807:

POKOJ, osobne wejście, na dwie osoby, z utrzymaniem do wynajęcia Tarnowskiego 3, drzwi 9: 32804

POKOJ do wynajęcia dla jednej lub 2 panienek. Wagilewicz 9, drzwi 12, II: piętro u pani profesorowej. 32600:

ŁADNY słoneczny umeblowany pokój do wynajęcia. Cena przystępna. Listy pod SŁONECZNY do Wiek. 32789:

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia z podaniem za jaki czas czynsz z góry pod WYGODA do Administr: Wiek Nowego — 32396

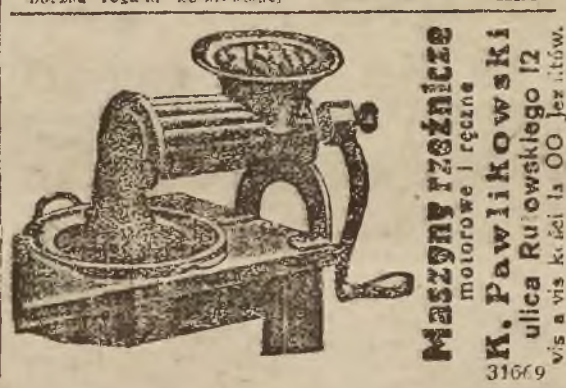
KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom i pół morga ogrodu w Brzuchowicach: Zgłoszenia listowe pod LETNISKO do Adm: Wiek. 32551

WÓZEK rezerwowy nowy 250 stłoch, chomont ciężarowy 78 stłoch sprzedam: Nabełska 9, I: p: 32550

FORTEPIAN „Bösendorfera“ oraz pianino krzyżowe sprzedam: Nowacki, Pańska 17: 32484

BEZKI na kupno tanio sprzedaje bednarz, ul: Wołyńska boczna rogatki Żółkiewskiej. 32675



3 - PIATROWA kamienica ul. Krótka nr. 11A obok ulicy Gródeckiej zostanie sprzedana na licytacji we Lwowie — Sed Powiatowy S. I. Oddział II, egz. dnia 17 października 1925 godz. 10-ta. Cena wywołania zł 13.531. 32674

SPRZEDAM kamienicę komfort bez pośredników — Listy Administracja HERMES. 32679

KUPIE kamienicę komfort wolne mieszkanie I. dzielnica bez pośredników. — Listy Administracja PEACE GOTÓWKA. 32680

FUTRO krymskie krótkie okazynie do sprzedania. — Kurkowa 16. 32091

FORTEPIAN lub pianino kupie gośbówka: Lyczakowska 57 — Bazylewicz. 32738

PIEKNA PARCELA W BRZUCHOWICACH 404 sążni kwadrat pięć minut od dworca, w wroczem poleceniu, sadzawioną, otoczona siatką drucianą do sprzedania za tysiąc dolarów. Poważni reflektanci mogą się porozumieć codziennie od 9-3 w kancelarii drukarni, Sokola 4 w podwórzu, lub telefonem 778. 9153

PARCELA 800 sążni kwadrat: za rogatka Żółkiewska okazynie do sprzedania. Wiadomość: M. J. Szykiewski. — Bałki 14, lub Zimorowicza 14. 32854

ŁÓŻKA żelazna składana 9,30, wycieracze skór 2,80, sprządzaje Wytwórnia — Wołyńska 14. 32841

25 000 CEGIEŁ loco piec „Szygnówka“ — okazynie sprzedaje Elicha, Legionów 37. 32839

PARCELA do sprzedania 175 sążni za Gródecka rogatka. — Wiadomość: Bartosza Głowackiego 10, I. p. Świdlikowa: 32820

MASZYNY do szycia sprzedam. Niszczewicza 21, parter, na ganek, między godz: 2-5. 32832:

SZAFKA, kosz, wiszadlo stojące sprzedam Pańska 27, I: p: drzwi na lewo. 32824:

KOZUCH, płaszcz kolejowy, lampę wiszącą, sznur do bielizny sprzedaje Krzysztofowicz, Królowej Jadwigi 25 — II: piętro. 32822:

Handel Kolonialno-Delikatesowy

z bufetem śniadaniowymi trafi-
ką przy Głównej u. we Lwowie **sprzedam**
z powodu objęcia drugiego przedsiębiorstwa.
Na towary i urządzenie potrzeba około zł. 25 tys.
Zgłoszenia E. Sochacki Bartosza
Głowackiego 24 od 4-6-toj po po-
łudniu. 31764

PIANINO mahoniowe „Petrola“ prawie nowe sprzedam: — Lyczakowska 57 oficyny I. piętro. 32739

KSIĘGARNIA Tow. Szkoły Ludowej Batorego 32 **KUPIE** PRYWATNE KSIĘGOZBIORY powieści, historia, sztuka: srebro etc, płace najwyższe ceny. 32773

DOBRY magiel korbowy poszukuje Hotel, Krakowska 9 — u portiera. 32756

NOWOCZESNA sypialnia łazienowa w komplecie z elegancką psychą zaraz okazynie do sprzedania: Wyspiańskiego 3 — prawy parter. 32782

SPRZEDAM tanio płaszcz z brązowych źrebaków, Ulica Szewcewzki 1 — 32834

AUTO OSOBOWE SZESZCIOUSIEDZENIOWY NA CHODZIE, MARKI AUSTRO-FIAT ZA 300 DOLARÓW SPRZEDAM: WIADOMOŚĆ: KAROL LASKOWSKI, KROŚNO: 2747

DGM, 3 pokoje, blisko tramwaju, okazynie sprzedaje Skomorowski, Chorożczyzna 27. 32612

SPRZEDAM kamienie futro krymskie za 60 dolarów i futerko z łusaków za 30 zł: Morza, ul: Sanichy 57, II: p: — 32582

Rury kieszonowe żelazne

lane, o średn. 30 cm., z dwoma odgałęzzeniami, dla dwóch kondygnacji — do **sprzedania.** — Wied. Pańska 11a, u gospodarza. 32815

PARCELA wraz z rozpozyczeniem domem mieszkalnym i ogródem obok stacji kolejowej Zimna woda do sprzedania: Wiadomość u Jana Rucpa w Zimnej wodzie. 32921

PIECE GAZOWE używane kupuje Frankowski, Issakowicza Nr. 20. Zgłoszenia listowe. 32809

MESZKI stylowe ładne jedwabne i lustró sprzedam — Ogłądek od 12 C. Kleinowska 4, p: II-gie drzwi M. F: 32756:

SPRZEDAM drzewo opałowe suche, mieszane: dąb, leszczyna: okła — wagonowa. Józef Graszczki, Kamionka Str: 32793

KASA ogniotrwała sprzedam. Listy pod KASA do Adm: Wiek Nowego. 32791:

2 KREDENSY orzechowe i kanapki do rozkładania — tanio sprzedam: Ancewskich 7, II: w: Nr: 10 drzwi. 32784:

SPRZEDAM dom biurowy z ogrodem i własnym mieszkaniem natychmiast do objęcia. Mazurówka 11. Wiadomość: Słodowa 4. Domański 2289

50 PROCENT udziału w piłyńie i tartaku pażowym z prawem zarządu i administracji u wolnym kłku pokojowym mieszkaniec sprzedaje okazynie fachowcovi Skomorowski — Lwów, Chorożczyzna 27, tel: 16-22: 32785:

PARCELE budowlane od 100 sążni przy drodze Lublińskiej 6 minut od przystanku „UL“ za torem kolejowym tanio na racy do nabycia. Wiadomość: Dr: Morawicki, ulica Bourlarda 4, od 4-6. 32783

KUPIE bardzo młotkiej rasy pieska. Zoiłi 6, I: piętro, na lewo, drzwi wprost. 32810:

FORTEPIANY Bludnera, Bösendorfera, Forteba i innych fabryk Pianina, fisharmonie nowe, przegrane zawsze na składzie natanieli sprzedaje Hanak, Pańska 21. Telefon. 32738

Od 30 lat istniejący Handel towarów korzennych i Pokój do śniadań
W. J. FRIEDA, przy ul. Kochanowskiego 3, KAROLA BAZYLEWICZA
 pod kierownictwem 2752
 poleca po zupełnem odnowieniu bufet obficie zaopatrzony - kuchnia gorąca - trunki pierwszorzędne.

Z powodu zmiany artykułu urzędza się do i października br.

ZUPEŁNĄ SPRZEDAŻ

wazekkich strojów damskich i dzieciennych oraz bielizny damskiej i pończoch o 40% niżej cen fabrycz. a więc spieszcie do znanego magazynu konfekcji dams.

„KONKURENCJA”
 Lwów, Gródecka 52. 2662

„GOPLANA”

T. A. — Poznańska Fabryka Czekolady
 Reprezentacja na Lwów, ul. Nabelaka 1. 12
 poleca PT. Hurtownikom i detalistom ze składu we Lwowie znane z dobroci czekolady i cukry deserowe. 2660

L. Prez. 34.625/25

26 Rz.

KONKURS.

W Przedzielnicy, o. p. i kolej Nowemiasto koło Przemysła (państwowy zakład wychowawczo-poprawczy dla nieletnich) jest zaraz do objęcia posada **rzędzy folwarku** z uposażeniem X. grupy kontraktowych funkcjonariuszy państwowych, familijnem mieszkaniem służbowem i działką gruntową. Rządzący gospodarującemu renownie może być przyznany osobno 5% czystego zysku z folwarku.

Podania ukwalifikowanych kandydatów wnoszą do Prezydium Sądu apelacyjnego we Lwowie, do 21. października 1925 włącznie.

Lwów, 10. października 1925.

2757

Czerwiński m. p.

Własny wyrób **Beny fabryczne**

KOBORY NA WĘSNIE dwustronne **Zł. 26.00 i wyżej**

MATERACE **Zł. 35.— i wyżej**

SIENNIKI za **Zł. 4-80 i wyżej**

Gotowe poszewki od **Zł. 3.—**

Poduszki pierzane od **Zł. 25.—**

Gotowe prześcieradła od **Zł. 4-80**

pod kołdry od **Zł. 11.—**

KOCY, KAPY, FIRANKI, DYWA-

NY, PŁOTNA, RĘCZNIKI, OBRU-

SY, SERWETY, SCIERNI i t. p.

NAJTANIEJ SPRZEDAJE

FABRYKA POSCIELI

PIETRUSZEWSKI-MLEKO

Lwów, **KORALNICKA 6.** Tel. 3772.

Na prowincję wysyłamy za pobraniem. —

Dla Zakładów, Szpitali, Pensjonatów i t. p.

31493 CENY OFERTOWE NIZKIE.

MOTORY COLO DIESEL

Od 5 KM

Bez kompresora
 Niezawodny ruch
 Niskie ceny.

Gener. zastępstwo na

Polskę: 2744

„WILKIN” Sp. z o. o.

Lwów, Pasaż Miko-
 lascha. — Tel. 115.

ŁÓŻKA dziecinne!

Otomany Dywany

łóżka i kanapki składane wkłady, poduszki r. szarowe — i z morskiej trawy, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, narzuty, materje meblowe poleca po cenach fabrycznych

E. Koronblit

Lwów, Brajerowska 4.

Za gotówkę i na dogodnie warunki. 2367



MŁYNARZE!
 Szwajcarska gasa jedwabna marki „Dufour”.
 Siatki druciane i metalowe. Blacha dziurkowana. L. KONRAD, Lwów
 Pasaż Fellerów. 33849

CZYTAJCIE WIEK NOWY.

Na zimę najrozmaitsze

Papucze i Pantofle poleca i wykonuje

FABRYKA
 Lwów, Wronowska 4
 (boczna Kopernika). 2736

PIĘKNOŚĆ — POWAB HYGIENA.

Ostatnio niezane nowości kosmetyczne, oraz higieniczno-ochronne dla pań. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor, skrzynka poczt. 61 B. dęgoszcz. 2699

Kto chce znaleźć korzystny zbyty dla swych produktów i towarów,

Kto znalazł

zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi

Kto szybko

pragnie znaleźć zajęcie lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty

niech ogłosi

się natychmiast we

Wieku Nowym

na poczynniejszym dzienniku krajowym — którego dział reklam.

sowiecie

wynagradza
 wydatki uczynione na ogłoszenia.

MAGLE KAMIENICZNE i POKOJOWE

wyrobła fabryka 31961

J. GRAJEWSKIEGO, Lwów, Tracka 15.

OTOMANY gobelinowe OTOMANY p uszowe OTOMANY i płócienne

Materace włosienne i sprężonowe, Kanapki do składania, Łóżka polowe, Materje meblowe, Firanki i Kapy tiulowe, Dywany, Chodniki, Narzuty na otomany, Karaisze i t. p. poleca **E. HAGLER, Lwów. Sobieskiego 21.** Za gotówkę i dogodnie warunki, 2453

Z dniem 14. b. m. rozpoczęliśmy KURS HAFTU NA MASZYNE POLTYP

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
 Lwów, ulica Jagiellońska 20. 32858

Z powodu stagnacji

sprzedaje na raty po najniższych cenach gramofony, maszyny do szycia, rowery. W wielki wybór płyt gramofonów.

I. Arnold, Lwów, Kazimierzowska 13
 Przyjmuje się gramofony do naprawy. 32853

OKAZJA.

Żarówki oszczędnościowe

pod gwarancją pierwszorzędnej marki „Osram” „Vertex” i „Phillips” dostarczam w każdej ilości na 110 i 220 Volt na ceny kartelowe fabryczne 55% opustu. Zgl. pod „Osram” do Administracji. 32792

PRZETARG.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Lwów ogłasza przetarg na remont instalacji światła elektrycznego w bud. przy ul. Kurkowej 1. 12.

Termin otwarcia ofert 19. X., godz. 12-ta.

Blizszych informacji udziela Referent budowlany Kierownictwa, w godzinach urzędowych.

Kierownictwo Rej. Inż. i Sap. Lwów.

2755 L. 4194/bud./25.

KAPELUSZE MODELOWE

w wielkim wyborze poleca

Magazyn mód „EMILJA”

Lwów, Sienkiewicza 2, obok hotelu George'a. 2687

Należy płacić pocztową opłaconą ryczałtem.

Lukiem: Średni druk „Prasa”, ul. Sokola 4,

Wydawca „Wiek Nowy”, Spółka wydawnicza.